Nr. 212. — Rok 6. | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięczı e 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr, pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie I. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 3-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. **Grudziądz-Bydgoszcz,** środa, dnia 15-go września 1926. Telefon nr. 50 i 51.

W dzisiejszym numerze „Głosu"



NARODOWE ŚWIĘTO JAPONJI.
W tych dniach obchodzono w Japonji wielkie święto narodowe „Meijy Shrine". Cały dwór cesarski brał udział w tych uroczystościach, uczestnicząc w świątecznym pochodzie, na którego czele kroczył arcy-paster „Ichinche".

Zdjęcie nasze przedstawia arcy-pastera na czele pochodu, przesuwającego się po ogrodach cesarskich.

Theatrum genewskie.

Genewa, 9 września.

Dziś Genewa jest pełna oczekiwań na przyjazd delegacji niemieckiej, która jest już w drodze. Jedzie specjalnym pociągiem, tak jak przystało na zwycięzców, nie spiesząc się nadto. Genewa zdobi się świetnie na powitanie miłych i oddawna wyczekiwanych gości.

Uwaga reżyserów w teatrze Ligi Narodów, rzecz naturalna, zajęta jest głównie Niemcami. Tak jak jednak każdy dobry reżyser, wystawiając choćby doskonałą i pełną widoków na powodzenie sztuke, myśli zarazem o następnej wystawie, tak również i reżyserja genewska dziś już zaczyna mówić o następnych sztukach, będących w jej repertuarze. Mówi sie już o wsiąpieniu Turcji i... Rosji sowieckiej (tak!) do Ligi Narod.

Z Turcją wielkiego zachodu nie będzie, przyjmie się ją jak zwykłego członka do Zgromadzenia Ligi, o miejsce stałe nie pretenduje, dostanie więc w przyszłości niestałe miejsce w Radzie Ligi.

Rzecz inna z Rosją sowiecką. Dla niej od samego początku założenia Ligi zarezerwowano stałe miejsce w Radzie. Wchodzą obecnie do Ligi jej sprzymierzeńcy. Niemcy, które sprawę wejścia Rosji do Ligi Narodów postawią na porządku dziennym.

A zresztą od czegóż jest prof. Fridtjof Nansen, który stale włóczył się w swych rozjazdach dyplomatycznych z Berlina do Moskwy i naodwrót? Misja jego w stosunku do Niemiec została uwieńczona całkowitem powodzeniem, jest już ukończona. Teraz więc ma już wolne ręce, by zająć się drugiem swem zadaniem — wprowadzeniem drugiego swego przyjaciela do Ligi Narodów i do jej Rady. Jakżeż mogliby dwaj przyjaciele pozostawać w rozłące, związani tak ścisłemi paktami przyjaźni w Rappalo i w Berlinie?

„Nasza" dyplomacja pocieszała opinję polską, że wejście Niemiec do Ligi i do Rady oderwie je tem samem od Rosji sowieckiej i że nastąpi zerwanie układu w Rappallo. Dziś ta sama dyplomacja pociesza nas „zwycięstwem", zapewnieniem nam w Radzie miejsca „trwałego i półstałego" na... 3 lata (w najlepszym razie!). A dyplomacja genewska już dziś rozmawia z dyplomacją sowiecką z p. Rakowskim — na czele, na temat wstąpienia Rosji do Ligi i stałego miejsca dla niej w Radzie.

Maluczko, a będziemy nad tem radzić.

Równoczesne z nami miejsce mają otrzymać Chiny, rządzone nie przez jednego, ale przez kilku marszałków. Dlatego też otoczone są w Genewie takim wielkim szacunkiem. Wszyscy im wróżą, że pod takiemi rządami czekają Chiny najpomyślniejszy rozwój. A najbardziej życzliwą jest im Anglja, aczkolwiek, jak dziś depesze powiadają, chińczycy (z armji marszałka Wu-Pen-Czu) zabili siedmiu oficerów angielskich. To jednak Anglji zrazić do Chin nie może, ludzi ma dosyć, kilka miljonów bezrobotnych. Zato porty Szanghaj i Kanton ma w ręku, a zarazem cały rynek zbytu na Dalekim Wschodzie.

Z bijącem sercem wyczekujemy jutrzejszych uroczystości, które rozpoczną się napewno odśpiewaniem hymnu „Deutschland, Deutschland, über alles!" Przy dźwiękach marszu „Die blauen Husaren" Niemcy będą wkraczały do Ligi Narodów.

Pojutrze wyjeżdżam, nie mam co już tu robić. Na ostatniej farsie „Odprawa posłów polskich" nie będę.

Dowiaduję się, że Sejm 16-go otwierają. Z radością wracam. Wolę już nasze theatrum sejmowe, niż genewskie. Wolę naszego Sanojcę, niż tutejszego Nansena.

Przyzwyczajenie.

Ks. Z. Kaczyński,
poseł na Sejm.

O wyborze Polski do Rady Ligi Narodów.

Głos niemiecki.

Berlin, 12-go września. Pismo zbliżone do Urzędu Spraw Zagranicznych, Tägliche Rundschau, donosi w depeszy genewskiej, że za kulisami kombinacji wyborczych wysunęła się znowu Polska na pierwszy plan. Depesza zaznacza, iż przez puszczanie fałszywych pogłosek wywiera się nacisk na Niemcy, aby również głosowały za Polską.

Germanja przypuszcza, że wybór Polski do Rady Ligi nie ulega najmniejszej wątpliwości choćby z tego powodu, że Polska, w przeciwstawieniu do Hiszpanji, nie czyniła żadnych specjalnych trudności. Ponieważ Polska głosowała, jak wiadomo, za przyjęciem Niemiec do Ligi, oczekują, że i Niemcy będą głosowały za Polską.

Gorączkowe prace Komisji Rady Ligi.

Genewa, 13. 9. Prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów obradowało dzisiaj popołudniu. Posiedzenie komitetu redakcyjnego i komisji odbędzie się jutro popoł. celem przygotowania wniosków dotyczących reformy Rady Ligi.

Wobec tego zebranie komisji, które wnioski ustalone przez komitet redakcyjny rozpatrzy, odbędzie się około środy. Ewentualnie już w środę popołudniu zajmie się projektem Rady Ligi. Wybór członków na 7 niestałych miejsc w Radzie Ligi odłożona na czwartek. Projektowane obrady nad sprawą Gdańska odroczono nie ustalając następnego terminu.

Ciągle w kółko

Naturalnie rewolucja w Portugalji.

Londyn, 13. .9 Dziennik londyńskie donoszą o wybuchu rewolucji w Portugalji. W ubiegłą sobotę kilka pułków zbuntowało się i rozpoczęło walkę z wojskami rządowemi. Wojska rządowe zadały klęskę zbuntowanym oddziałom, które poddały się.

Znamienny głos uznania.

Mr. Samuel Vauclain, prezydent „Baldwin Locomotive Works" w Filadelfji, o Polsce.

Pan Samuel Vauclain, prezydent największej wytwórni lokomotyw w Ameryce „The Baldwin Locomotive Works of Philadelphia" wygłosił na śniadaniu w Export Managers Club W Nowym Jorku przemowę na temat stosunków handlowych ze starym światem, przyczem szczególną uwagę poświęcił Polsce. Między innemi p. Vauclain oświadczył:

„Pożyczyliśmy Polsce siedem miljonów dolarów w lokomotywach, wtedy, gdy w kraju tym nie było nic, prócz ludności tylko. Koleje były tam wyniszczone i mosty były zniszczone. Nie było tam ani handlu, ani życia. Lecz Polska nas nie zawiodła. Polska nigdy nie ociągała się z zapłatą, gdy termin nadszedł, i to bez względu na to, czy chodziło o odsetki, czy sam kapitał. Polska też nigdy ociągać się nie będzie, ponieważ naród polski jest, według mojego zdania, najbardziej honorowym i czcigodnym ze wszystkich narodów Europy. Lecz popatrzmy: podczas pobytu mojego w Polsce oficjalna stawka procentowa wynosiła 24 proc. rocznie. Czy możemy sobie wyobrazić któregoś z nas, by robiąc interes płacił 24 proc.. Polska potrzebuje amerykańsich pieniędzy, potrzebuje odpowiedniego kapitału, któryby przyszedł do tego kraju i powiedział do jego kupców: „Oto macie pieniądze na 8 proc., a jeśli nie na osiem to na dziesięć". Nie szukajcie błędów u Polaków, że nie są tak bogaci, jak Stany Zjednoczone. lecz szukajcie błędów u siebie samych, że nie pomagacie Polakom do osiągnięcia tej pomyślności, która panuje w Stanach Ziednoczonych. Dlaczego nie zbadacie, co możecie sprzedać Polsce, a co mogłoby być dobrodziejstwem dla Polski, i co możecie kupić w Polsce, a co może być dobrodziejstwem dla was?

Zato wszystkie pieniądze wysyłane do Niemiec, wszelkie kapitały amerykańskie wkładane w Niemcy służą tylko według mego zdania, by wam zabrać wasz eksport i by was odpędzić od jakichkolwiek interesów z zagranicznymi krajami. Nie widzę, by amerykańskie pieniądze inwestowane w Niemczech dały najmniejszy choćby pożytek amerykańskiemu eksporterowi.

Nie troszczcie się o przyszłość Polski, panowie. Naród polski nie pozwoli dziś już nikomu uszczuplić stanowiska, jakie w świecie osiągnął."

WRAŻENIE USTĄPIENIA HISZPANJI Z L. N.

Genewa, (AW) 13. 9. Ustąpienie Hiszpanji spotkało się w tutejszych kołach politycznych z ostrą krytyką. Specjalnie Journal de Geneve zajmuje ostre stanowisko i wypowiada przekonanie, że Hiszpanja powinna nie wchodzić już więcej w rachubę przy przyznawaniu miejsc półstałych.

W OBRONIE PODDANYCH AMERYKAŃSKICH.

Pekin, (AW). Według wiadomości z poselstwa Stanów Zjednoczonych 2 amerykańskie kanonierki wpłynęły do Jan Tse Kjangu kierując się do miasta Nan Kingu, zadaniem kanonierek ma być ochrona poddanych amerykańskich, zamieszkujących strefy przyfrontowe.

List Wiedeński.

(spec. kor. „Głosu Pom.“)

Wiedeń, 6. 9.

Jesień jest w Europie porą targów. To też tuż po stolicy czeskiej ma je Wiedeń i fala międzynarodowego kupiectwa płynie z Pragi na południe do Wiednia. Takie niemal jednocz. urządzone pokazy mają tę dodatnią stronę, że pozwalają kupującym robić porównania i ułatwiają możność oceny konkurencji. Mimo to trzeba jednak zaznaczyć, że oby wyżej wymienione targi różnią się między sobą poważnie. O ile Praga wysuwa na pierwsze miejsce towary, że się tak wyrażę, co dziennego użytku, o tyle jest Wieden poza poważnym przemysłem metalurgicznym i kilku innemi wyjątkami par excellence rynkiem towarów luksusowych. Specjalnością Wiednia, to przepiękne wyroby skórzane (walizy, torebki damskie, obuwie itd.), konfekcja damska, futra bielizna, srebro, kryształy jednem słowem rzeczy naprawdę prześliczne, lecz wyraźnie obliczone na zbyt w państwach zamożnych i finansowo zdrowych. Cały przemysł austrjacki koncentruje się obecnie w Wiedniu a więc na małym terenie i dlatego obecna produkcja nie wystarcza, by utrzymać bilans handlowy aktywny — a jest on od początku republiki pasywny. Celem zapoznania isę z położeniem gospodarcz. Austrji pod kątem widzenia naszych interesów przeprowadziliśmy na gruncie wiedeńskim cały szereg konferencyj w poselstwie polskiem, z panem konsulem Neumanem (któremu zawdzięczamy zbliżenie się do czołowych organizacji) z Izbą Handlową Związku Kupców Austrjackich, panem Bollerem, sekretarzem generalnym Handelsmuzeum i panem Blachy, dyrektorem Targów Wiedeńskich. Ostatni zaprosił nas natychmiast na bankiet, wydany z okazji otwarcia Targów, na którym wielką mowę wygłosił minister handlu Schürff. — Podkreślił on, że Wiedeń bez targów byłby punktem martwym, bo one ściągają tysiące kupców z całego świata, one są barometrem rozwoju przemysłu austrjackiego. Pan dyrektor Sikorski i ja wyczuliśmy z przeprowadzonych badań, że Austrja dziś skazana jest na elektryfikcję przemysłu i na turystykę, z Wiedniem jako centrum tego ruchu, bo z racji pasywności bilansów połowa mieszkańców żyje poprostu z obcych przybyszów. Zabytki i wyjątkowo piękne położenie Wiednia, niemniej bogato przez naturę obdarzona Górna Austrja i Tyrol są na szczęście szlakiem międzynarodowego ruchu turystycznego, który sprowadza do kraju poważne sumy. Dla nas ważną jest Austrja jako rynek zbytu na zboże polskie, chętnie tu poszukiwane. Niestety nasz handel zbożowy zupełnie się nim nie interesuje, a co gorsza cały szereg prób podjęcia stosunków handlowych skończył się ze strony polskiej według przedłożonej nam korespondencji niedotrzymaniem terminów, nieodpowiadanem na listy i podobnem lekkomyślnem traktowania sprawy. Stąd jest tu pewna niechęć do polskiego handlu (chodziło o firmę w Kongresówce i Małopolsce). Pan konsul Neumann pracuje niezmordowanie nad eksportem z Polski do Austrji i z dumą podkreślił że udało mu się kilkanaście poważnych firm nakłonić do wyjazdu na Targi do Lwowa i to jako reflektantów na polskie produkty, skarżył się też, że kupiec polski za mało wychodzi poza granicę państwa i zapoznaje się z światową wymianą towarów, dając się tu wyprzedzić przez wszystkie inne narody. To też udział Polaków w Targach Wiedeńskich jest bardzo mały i tym milej byłem dotknięty, gdy w wspaniałym westybulu „Neue Hofburg“ natknąłem na wielki sztand „Pepege — Grudziądz, Polska“. Już to trzeba przyznać, że Wiedeń ma wspaniałe pomieszczenia na swoje targi. Ongiś stolica olbrzymiego państwa wyposażona w ciągu stuleci przez Habsburgów w monumentalne gmachy, pałace i ogrody, stał się nagle głową bez kadłuba, stolicą państewka 6 miljonowego z czego 2 przypada na sam Wiedeń. Cóż począć z całym kompleksem reprezentacyjnych gmachów i pałaców, z czego je utrzymać? I oto rozważono problem ten, oddając największy „Neue Hofburg“ targom pod warunkiem, że będą ją konserwować. I gdzie ongiś po grubych dywanach i w marmurach stąpał wyfrakowany Hofrat, tam obecnie demokratyczny kupiec załatwia swe interesy. Na tle złota i białych kolumn pokazuje Wiedeńskie manekiny wytworne płaszcze, lśniące srebrem i złotem suknie wieczorowe, szale gramstajowe, dernier eleganckie, Konferencja ogłasza: „sławna artytska wiedeńska Renate Renée w sukni wieczorowej koloru najmodniejszego bordeaux“. Oczywiście pałace reprezentacyjne wewnątrz pełne pamiątek i umeblowane godne zwiedzenia, jak Schönbrunn z parkiem współzawodniczącym o lepsze z Versailles, Alte Hofburg, palais Szwarcenberg, Waldstern, pozatem teatry ninzea są dla przyjezdnych atrakcją przypominającą minioną świetność, pozatem miasto same jako takie z szerokiemi bulwarami dook. śródmieścia, z tumem św. Stefana, sławnym Praterem z okolicami tak pięknemi jak Gwinzig, Cobenzl, Kalenberg jest jedno z najpiękniejszych w Europie, jest dostojnym senatorem pośród tego rodzaju nowemi richów jak np. Berlin.

Na uwagę zasługuje „Salon d'elegance“ który na targach wystawiła Francja. Pierwszy raz, podobnie jak w Pradze Francja obesłała ten targ i wystąpiła bardzo reprezentacyjnie, czołowe firmy francuskie nadające ton modzie jak Tatow, Lucien, Zelong, Bourjois i wiele innych zaćmiło wiedeńczyków bogactwem i wytwornością francuskiego gustu. Suknie, jedwabie, perfumy, zdawały się w bezpośrednim zetknięciu z Wiedniem brać jednak górę.

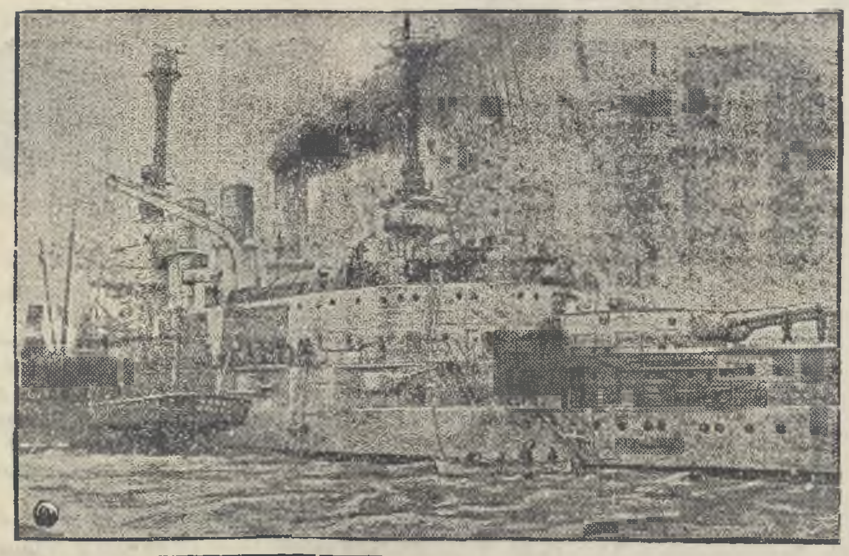
Ciekawą jest w każdym razie ta ekspansja i ruchliwość Francji, o której Wiedeńczycy mówią, że w obawie przed unją państwową między Rzeszą a Austrją, chce Francja Austrję pod względem ekonomicznym infoltrować. Notabene o dążnościach i unifikacyjnych względem Rzeszy są zdania podzielone, jedni twierdzą, że dzisiejsza Austrja nie jest w stanie gospodarczo się utrzymać samodzielnie i musi szukać oparcia o większy kompleks gospodarczy, jakim jest Rzesza a drudzy zaś są przeciwnikami unji i wręcz przeciwnie obawiają się, że przemysł austrjacki nie jest zdolny wytrzymać konkurencję przemysłu niemieckiego, szczególnie metalurgiczny.

Tak więc rozgrywa się tu pewnego rodzaju dramat dziejowy. Miasto dwumiljonowe ongiś naturalnem sposobem kipiące serce Austrja dziś wysilać się musi wszelkiemi sposobami, by utrzymać w murach swych obcokrajowca jako turystę i kupca. A jednak puls bije znacznie słabiej, jak przed wojną i sam Wiedeńczyk twierdzi, że nie poznaje swej stolicy. Około północy cichnie gwar wielkomiejski, wyludniają się „Ring'i“, a wspaniałe pałace cesarstwa przeglądają się w Dunaju i śnią sen minionych świetności.

Tadeusz Marchlewski.

Ku czci poległych w Skagerraku.

W niewielkiem duńskim miasteczku, Skagen odbyła się w tych dniach żałobna uroczystość ku czci duńskich marynarzy, poległych na Skagerraku. Zdjęcie nasze przedstawia duński statek „Oever“, udający się na miejsce uroczystości żałobnych.



NAJŚWIEŻSZE NOWINY Z WARSZAWY

(Kronika telegraficzna.)

OFICJALNE POŻEGNANIE MISJI PROF. KEMMERERA.

Dnia 13-go bm. rząd polski żegnał misję prof. Kemmerera specjalnie wydanym bankietem, w którym wzięli udział przedstawiciele kół politycznych i gospodarczych.

W OCZEKIWANIU POLSKIEJ BANDERY.

Warszawa, 14. 9. Dnia 13. 9. W ministerstwie Kolei sfinalizowano umowę w sprawie zakupu dla Państwa Polskiego 2 statków pasażerskich do żeglugi przybrzeżnej na polskiem morzu. — Według prawdopodobnych danych największe szanse na dostawę tych statków ma Stocznia Gdańska.

NAD GOSPODARKĄ KRAJU.

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym między innemi sprawy gospodarcze.

USTAWA PRZEMYSŁOWA.

Dnia 14-go bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli spraw gospodarczych w sprawie omówienia projektu ustawy przemysłowej. Przewodniczyć będzie minister Eugenjusz Kwiatkowski.

PRACA JEDNEGO DNIA.

W ubiegłą niedzielę według informacyj Ministerstwa Kolei załadowano przeszło 40 tysięcy tonn dla odbiorców krajowych.

ROZROST TABORU KOLEJOWEGO.

Według informacyj Ministerstwa Kolei otrzymano już 300 wagonów towarowych od austrjackich i czeskich prywatnych towarzystw wagonowych. Wagony już są w ruchu. Dalsze partje wypożyczonych wagonów stale nadchodzą.

NA WYPOCZYNEK.

Naczelny dyrektor P. K. O. Stanisław Dzierżanowski został przeniesiony w stan spoczynku.

POGRZEB BISKUPA SZCZĘŚNIAKA.

Dnia 13-go bm. o godzinie 11-ej przed południem odbył się pogrzeb śp. biskupa sufragana warszawskiego. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. kardynał Kakowski, który następnie odprowadził zwłoki na cmentarz. W pogrzebie wzięły udział niezliczone tłumy wiernych. Czterech biskupów w otoczeniu kilkudziesięciu duchowieństwa wraz z przedstawicielami senatu uniwersytetu warszawskiego, którego zmarły ks. biskup był profesorem honorowym.

O POLEPSZENIE ADMINISTRACJI.

Warszawa, 13. 9. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, mające na celu podniesienie wyszkolenia i znajomości obowiązujących przepisów n urzędników władzy administracyjnej I i II instancji. Cel ten ma być osiągnięty przez oddanie do rąk lustratorów i organów inspekcyjnych ministerstwa materjału obserwacyjnego, zebranego na podstawie badania aktów podległych władz administracyjnych w min. spraw. wewn. Każdy z wydziałów ministerstwa będzie miał obowiązek spotrzeżone uchybienia lub błędy w orzeczeniach, zarządzeniach i sprawozdaniach władzy administr. I i II instancji, dowodząc nieznajomości obowiązujących przepisów, rażącego pomijania powołania podstawy prawnej itp., podać do wiadomości osobnego wydziału w min. spraw wewn. który je będzie zbierał i przekazywał dotyczącym organom inspekcyjnym ministerstwa, celem zużytkowania ich, czy to bezpośrednio przy lustracji, z ramienia władzy centralnej, czy przez przesłanie ich właściwej władzy admin. II instancji dla użytku inspektora starostw.

NOWA STACJA LOTNICZA.

W Białymstoku powstała duża stacja lotnicza, dzięki inicjatywie i działalności tamtejszego bloku L. O. P. P. Projektowane jest stacjonowanie w Białymstoku pułku lotniczego.

Widmo puczu faszystowskiego w Czechach.

Praga, 13. 9. Krążą uporczywe pogłoski o przygotowującym się puczu faszystowskim. Prasa socjaldemokratyczna zwraca się z odezwami do ludności, wyjaśniając konieczność usunięcia nadużyć w administracji państwowej i uniemożliwienia afer, które podkopują sławę i reputację Republiki Czechosłowackiej .

Prasa prawicowa twierdzi, że socjaliści usiłują dokonać przewrotu na wzór przewrotu majowego, dokonanego w Warszawie.

ZAMACH NA PANGALOSA SPALIŁ NA PANEWCE.

Ateny, 13. 9. Donoszą, że usiłowano dokonać zamachu na byłego dyktatora Pangalosa, internowanego na Krecie.

Do komendanta więzienia zgłosiło się czterech mężczyzn w mundurach, którzy domagali się dopuszczenia ich do celi Pangalosa, rzekomo w celu sprawdzenia zastosowanych środków ostrożności przeciwko jego ewentualnej ucieczce.

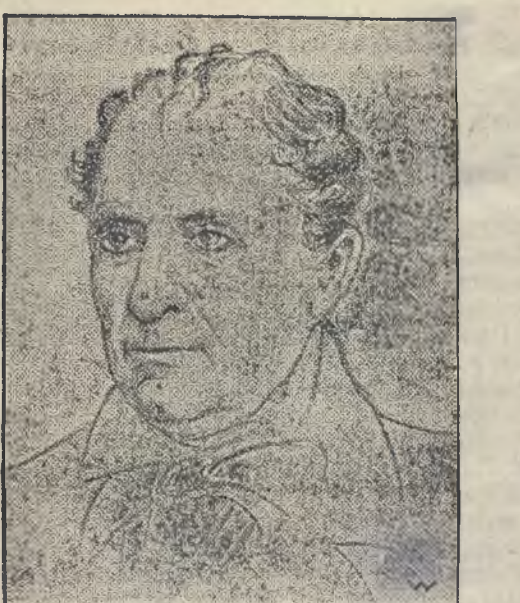
Dyrektor więzienia został uprzednio powiadomiony o planie zamachu, więc nie dopuścił owych mężczyzn do Pangalosa i aresztował ich.

POWRÓT WYCIECZKI PRZEMYSŁOWCÓW GDAŃSKICH Z POLSKI.

Gdańsk, 13. 9. Powróciła z Polski wycieczka złożona z przedstawicieli przemysłu i handlu gdańskiego z dyrektorem Izby Przemysłowo - Handlowej p. Frankim na czele. W wycieczce brali udział: radca handlowy generalnego komisarjatu Koralewski oraz nowomianowany konsul generalny angielski Cabel. Goście wynieśli dodatnie wrażenie z wycieczki. W Krakowie byli podejmowani przez wiceprezesa krakowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, dyr. Meyrla. Goście podziwiali bogactwo kraju i wyrażali życzenie, by dla wytworzenia ściślejszego kontaktu we współpracy między Polską a Gdańskiem urządzano częściej tego rodzaju wyycieczki. Przyczem dyr. Frautc deklarował gotowość organizowania wycieczek, podkreślając ich wielkie znaczenie gospodarcze.

POUFNE POGADANKI.

Genewa, (AW) 12. 9. Wczoraj odbyła się rozmowa między Briandem, Vanderweldem i Stressemanem w której poruszono najważniejsze sprawy interesujące niemiecką politykę zagraniczną, a więc kwestję okupacji Nadrenji i zagłębia Saary. Pozatem omawiano ogólne zagadnienia natury politycznej, między innemi także sprawę kandydatów na półstałe miejsca w Radzie Ligi, szczególności kandydaturę Polski.



75. ROCZNICA ŚMIERCI COOPERA.

Dnia 14 sierpnia 1851 r. zmarł w Coopertown ulubieniec młodzieży, autor przepięknych opowiadań i powieści podróżniczych James Fenimore-Cooper.



KOŁŁĄTAJOWA,
była posłanka Sowietów w Norwegji, wyjechała do Szwajcarji, gdzie zwraca na siebie uwagę amerykańskich miljonerów wystawnem życiem i kosztownemi strojami.

Twierdzą niech będzie każdy próg polskiego kupca i rzemieślnika.

(Rzecz o powstaniu nowych współdzielni).

Dziś, gdy już zmarnowaliśmy pół miljona polskich warsztatów pracy... — Izrael nie próżnuje ani chwili... — Nie dajmy się za żadną cenę... — Zwyciężyć musimy mimo p. Bartla...

Dziś każdy piszczy za gotówką. Niegra tu roli ani płeć, ani zawód, ani wiek. Urzędnik ma za mało na opędzenie potrzeb życiowych, przemysłowiec i kupiec na obrót w interesie.

Choroba to powszechna i nagminna. Na imię jej anemja finansowa.

W najfatalniejszem położeniu znalazł się drobny kupiec i przemysłowiec, czyli rzemieślnik. Dowody na to są aż nadto krzyczące. Z 800.000 warsztatów drobniejszych w Polsce, które otrzymaliśmy po rządach zaborczych, zmarnowaliśmy w ciągu lat 7-miu z górą pół miljona. Tę stratę musimy zacząć odrabiać i to w jak najspieszniejszem tempie.

Postulat ten niezwykle jasno uświadamia sobie właśnie Nadnoteckie. Tu niebezpieczeństwo, w związku z zanikiem warsztatów przemysłowych i kupieckich powstałe, zagraża niezwykle poważnie naszemu interesowi narodowemu. **Z powierzchni tego okręgu znikły przecie przeważnie warsztaty polskie i polskie placówki drobniejszego handlu.** Ocalały za to i jak najlepiej wciąż tu prosperują interesy niemieckie.

Nad tego rodzaju obrotem rzeczy tak wrogim polskości miasta głowią się tu zupełnie słusznie wszyscy ci, którzy zdają sobie należycie sprawę, jak wielką klęskę ostatecznie poniesiemy narodowo, jeśli tego bilansu fatalnego czem rychlej tu nie wyrównamy.

Nieszczęścia ponadto chodzą w parze. Ze wzrostem bowiem żydowszczyzny w Bydgoszczy (patrz „Głos Pomorski" nr. 207 p. t. „Izrael w Bydgoszczy") zaczną tu niebawem już napływać gromadnie żydowscy sklepikarze, rzemieślnicy, różni pośrednicy i t. d. Nie bez racji przestrzegają też niektórzy, iż jeszcze drugie takie sześciolecie zażydzenia Bydgoszczy, jak to miało miejsce w czasie od 1920—1926 r. a śliczna stolica krainy nadnoteckiej upodobni się zupełnie do tych zapluskwionych, zaświntuszonych i zatęchłych miast i miasteczek Małopolski i Kongresówki oraz Kresów, jęczących w niewoli ekonomicznej u pejsatych chałatowców.

Wobec ostrej i gwałtownej ofensywy, prowadzonej przez tych chałatowców przeciw polskości Bydgoszczy wprost na naszych oczach i bez jednej chwili wytchnienia, trzeba nam prowadzić równie zaciekłą i systematycznie prowadzoną kompanję obronną, ofensywę zapobiegawczą.

Jedną z najbardziej skutecznych akcji w tym kierunku będzie **podtrzymywanie jeszcze tu istniejących i prosperujących placówek naszych kupieckich i warsztatów drobniejszego przemysłowca przy równoczesnem tworzeniu** coraz to nowszych na tutejszym gruncie tego rodzaju warsztatów pracy.

Że takie nasycanie rynku jest najskuteczniejszą profilaktyką zapobiegawczą przeciw inwazji obcego żywiołu, to fakt nie ulegający najmniejszej watpliwości. Ale jeszcze najważniejszem i pilniejszem zadaniem oraz i nakazem bieżącej chwili jest podtrzymywanie takich gospodarczych placówek, już tu istniejących. Gdy im żywioł wrogi z zewnątrz wypowiedział wojnę, **trzeba nam tę wojnę przyjąć i... wygrać!...**

Do prowadzenia jednak wojny potrzebnne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Tych na nieszczęście żydostwo i niemiecki Michałek ma wbród. **Ale i my musim zdobyć się na jak największą ilość złotej amunicji.** Na pomoc obecnego rządu w tej mierze lepiej nie liczyć.

Pan Bartel wyraźnie oświadczył urbi et orbi, iż „nie zniesie antysemityzmu gospodarczego". Niechże sobie nie znosi. Ale i my nie zniesiemy za żadną cenę, aby dopuścić Izraela do władania naszą piękną Bydgoszczą. Pozostawieni własnym siłom tworzymy tu właśnie współdzielnie finansowe, których **środki pieniężne** winny być **przeznaczone** przedewszystkiem **na potrzeby podtrzymania w Bydgoszczy polskiego handlu detalicznego oraz drobniejszego rzemieślnika.** Z nich pierwsza zaczęła już swą działalność przy ul. Jagiellońskiej. Mówię o założeniu dwu nowych dalszych.

Jest to wogóle nader charakterystyczny znak czasu. Gdy banki większe i ich filje obsługują głównie zasobniejsze kupiectwo i większy przemysł, i gdy młodsze ich braterstwo w ich progach traktowane jest z istoty rzeczy jako quantite negligeable, **nowoutworzone współdzielnie zaopiekować się winny głównie i jedynie** i nawet jedynie tym **stanem średnim**, który z taką tęsknotą zaczyna wyciągać ramiona do nowego intensywniejszego i bujniejszego życia na chwałę miast naszych i pożytek ukochanej Polski.

Jeżeli nowoutworzone współdzielnie potrafią zrozumieć ten nakaz chwili, ów naczelny cel swego, istnienia, będą rozkwitać jak kwiat umiejący czerpać soki z łona matki ziemi. Jeśli nie — uwiedną napewno jak ono drzewo, co korzenie swe zapuszcza w twardy grunt nieurodzajnej opoki.

To sobie winny one dziś twardo uświadomić i drogą tą, a nie inną, iść mocno i niezachwianie.

Gdy to się stannie, **połamie sobie żydostwo zachłanne swe zęby krwiożercze o twardy, bo granitowy próg naszego polskiego kupca i przemysłowca...**

dr. Em-w.

Pierwsze polskie cywilno-wojskowe manewry pod Bydgoszczą.

(Z wrażeń naszego specjaln. koresp. „Głosu Pom.").

Wstępne przygotowania.

Manewry wojskowe, jako takie, są niezmiernie ważnym czynnikiem w życiu żołnierza. Najpierw mają one za zadanie dać możność żołnierzowi i dowódcy samodzielnego zastosowania swych, dotąd teoretycznych wiadomości, w praktyce, następnie zaś ćwiczą jednych i drugich w kierunku szybkiego myślenia i orjentowania się, a tem samem skutecznego przeciwdziałania akcji nieprzyjaciela.

Zazwyczaj manewry wojskowe przy dokładnem opracowaniu „Ordre de Bataille" mają na celu prawidłowe rozwiązanie jakiegoś taktycznego zadania wojennego.

Związek Podoficerów Rezerwy od dłuższego już czasu zabiegał u władz wojskowych o pozwolenie i o pomoc w urządzeniu manewrów dla podoficerów rezerwy. Wreszcie zabiegi te i starania uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i kierownictwo nad przeprowadzeniem tych manewrów władze wojskowe powierzyły doświadczonemu i dzielnemu oficerowi, panu ppłk. Siwakowi. W myśl rozkazu D. O. K. VIII ekwipunek i ślepą amunicję na ca. 1500 uczestników wydały odpowiednie Szefostwa D. O. K. 62 pułkowi piech., stamtąd zaś pobrać je miał Komitet Wykonawczy manewrów, dla rozdania ich swoim podkomendnym. Po przygotowaniu przez p. ppłk. Siwaka Odre de Bataille i po zorganizowaniu całej obrony administracyjnej ćwiczeń, manewry wyznaczono na dzień 11 i 12 września b. r.

Pierwszy dzień manewrów.

W sobotę o godz. 6-ej rano ze wszystkich stron ściągać poczęli rezerwiści na dziedziniec koszar 61 i 62 pułku piechoty. Jednocześnie rozpoczęto akcję bojową przez wysłanie na teren walki lotnych oddziałów wywiadowczych. Komisja Kwaterunkowa od 8-mej godziny przyjmować poczęła na dworcu napływające zewsząd rezerwy, które kierowano wprost do koszar 61 i 62 p. p., gdzie umundurowano je, zaopatrzono w żywność i amunicję i wyznaczono im kwatery. Mobilizacja ta trwała przez cały dzień.

O godz. 7-mej wiecz. stawiły się na dziedziniec koszar, pomocnicze oddziały P. W.: Sokoli, Harcerze i Młodzież Katolicka. O godz. 8-mej wiecz. formacje rezerw wojskowych i oddziały P. W. urządziły na czele z orkiestrą 61 p. p. capstrzyk na ulicach miasta. Capstrzyk przeszedł ulicami: Śniadeckich, Dworcowa, Gdańska, Plac Teatralny, Mostowa, Stary Rynek, Mostowa, Jagiellońska, Kordeckiego, Plac Poznański, Wełniany Rynek, Długa, Stary Rynek, Mostowa, Gdańska, Pomorska i przez ul. Śniadeckich z powrotem do koszar.

Niedziela, 12 b. m. Pobudka i wymarsz.

Punktualnie o godz. 3,30 rano zabrzmiała pobudka. Ożywiony ruch w oddziałach i kwaterach był odpowiedzią na pobudkę. Zbiórka formacji następuje już o godz. 4.15, o 4.30 wymarsz. Sprawozdawca nasz przyłącza się do oddziału Harcerzy pod komendą przybocznego Komendanta Hufca, druha Stora i z nimi razem maszeruje. Przyszli obrońcy ojczyzny raźno wyciągają nogi.

Ciemno jeszcze. Jeden z drużynowych zaczyna: „Miała baba indora...", wrzaskliwe, nawpół zaspane jeszcze, ale pełne ochoty zastępy podchwytują dalsze słowa piosenki i w takt melodji maszerujemy. Po wyjściu z Czyżkówka łudzimy się przez chwilę, że będziemy obserwować czarowny wschód słońca, jednak chmury nie pozwalają na to. Wchodzimy w las. Pierwszy postój 10-minutowy, aby dać możność oddziałom „czerwonym" (nieprzyjacielskim) przyspieszenia kroku i zajęcia obronnej pozycji. Ruszamy dalej, mijamy Opławiec. Na wszystkich twarzach tak formacji wojskowych, jak i oddziałów przysposobienia wojskowego, szczera radość i zadowolenie. Obok nas przejeżdża inspektor Armji II, gen. Skierski:

— „Czuwaj, chłopcy!"

— „Czuwaj, panie generale!"

Mijamy Smukałę, zostawiając ją z boku na wschód, i dochodzimy do stacji kolejki wąskotorowej Tryszczyn. Stąd ma się rozpocząć atak na nieprzyjaciela.

Pierwsze strzały.

W myśl otrzymanego rozkazu skręcamy leśną drożyną na zachód od Tryszczyna. Jednocześnie słychać już pierwsze strzały.

Jest wpół do siódmej. To artylerja rozpoczyna ogień niepokojący i nękający nieprzyjaciela.

Tak dochodzimy do skraju lasu. Tu Harcerze muszą pozostać. Opuszczam miłych druhów i maszeruję dalej. Narazie strzały umilkły. Telegrafiści rozpinają prędko druty telefonów łączących sztab z dowódcami dywizjonów, tudzież zakładają radjo-stację. Dowódcy poszczególnych oddziałów w krótkich słowach objaśniają podkomendnym plan sytuacyjny i wydają rozkazy przygotowawcze do mającego nastąpić ataku. Po półgodzinie wszędzie widać rozrzucone grupami po lesie kompanje piechoty.

Godzina 7,45. — Ogień artylerji znów nękać poczyna nieprzyjaciela. Jednocześnie otwierają ogień i karabiny maszynowe. Atakowane wzgórze narazie milczy, zapewne milczeniem zmylić chce czujność atakujących.

Po pewnej chwili i z tamtej strony terkotać zaczynają karabiny maszynowe: to jakiś nieostrożny oddział z lewego skrzydła pozwolił wziąć się na cel nieprzyjacielowi.

Jestem akurat w środku ognia, wobec tego zmykam aby nie zostać „rannym".

Przechodzę na prawe skrzydło gdyż stamtąd lepiej będę mógł widzieć wyjście atakujących z lasu. W samej rzeczy punkt obserwacyjny mam do pozazdroszczenia.

Atak „niebieskich".

Po małej chwili z lasu wysuwać się poczynają kompanje „niebieskich" (atakujący). Samo wyjście z lasu jest pierwszorzędne. Zwłaszcza lewe skrzydło widać od początku, że liczy się z nierównościami terenu i wykorzystuje je, aby teraz jeszcze jaknajdłużej pozostać „niewidzialnymi". Ale już, ich widzą, bo strzały ze wzgórza zaczynają być coraz częstsze i coraz gwałtowniejsze. Artylerja ciągle jeszcze praży nieprzyjaciela, ułatwiając równocześnie swoim wojskom atak.

Opuszczam mój punkt obserwacyjny i idę bliżej atakowanego wzgórza, gdzie stoi gen. Skierski ze swoim sztabem i kierownik manewrów, ppłk. Siwak. Ogień obustronny staje się coraz bardziej natarczywy. Dwa samoloty kierują z góry ćwiczeniami, przynosząc obu stronom wiadomości.

Jestem już na atakowanem wzgórzu obok Morzewca. Widzimy tu wszyscy wypad kawalerji z lewego skrzydła do straży. Niestety cofają się i to trochę niefortunnie. To Sokoli z Inowrocławia; „Czerwonymi" dowodzi mjr. Malinowski, „niebieskimi" — mjr. Mikołajczak. „Niebiescy" zbliżają się coraz bardziej, są coraz bliżej: za chwilę przystąpią do szturmu.

Zakończenie ćwiczeń.

„Niebiescy" są już na jakieś 300 mtr. od wzgórza. Ogień jest coraz żwawszy. Na 200 metrów przed nieprzyjacielem rozpoczynają szturm i śmiałym atakiem zdobywają wzgórze. Ot, i po wszystkiem. Kierownik ćwiczeń każe trąbić na zbiórkę dowódców.

Zbierają się kołem wszyscy oficerowie i ppłk. Siwak wyjawia swoje Ordre de Bataille, poczem zdają raport obaj dowódcy wojsk „niebieskich", „czerwonych" oraz dowódca dywizjonu artylerji. Ppłk. Siwak wyraża swoje zdanie, że jakkolwiek były drobne usterki, całość podług niego wypadła dobrze. P. gen. Skierski podziela zdanie ppłk. Siwaka, wyjaśnia drobne wątpliwości i podnosi zasługi lotników, którzy pracowali nadzwyczaj sumiennie, poczem wszyscy rozchodzą się, oczekując Mszy św. polowej.

Msza polowa.

Kilku żołnierzy przygotowuje ołtarz. Reszta kompanjami ustawia się w czworoboku przed ołtarzem. Na samym przedzie stają Harcerze i orkiestra 61 p. p. O godzinie 11,15 ks. prob. Hamerski z Wtebna wychodzi z Mszą polową. Wszyscy zebrani słuchają nabożnie i w skupieniu. Dwa samoloty zlądowały na ściernisku i stoją nieruchomo, jak dwa potężne ptaki-olbrzymy.

Cywilnej publiczności jest około 1,000 osób, reszta — wojskowi. Po Mszy św. rozlega się komenda: „Prezentuj broń!" Ksiądz prob. Skonieczny z Bydgoszczy dokonywuje poświęcenia sztandaru placówki Bydgoszcz, poczem rozpoczyna podniosłe kazanie do żołnierzy:

— Żołnierzowi nie wolno spoczywać na laurach raz zdobytej chwały, ale winien ciągle pracować i czuwać, aby nigdy nie być zaskoczonym przez wroga — oto myśl przewodnia kazania.

Na zakończenie manewrów — obiad: grochówka z mięsem, poczem o godz. 2-ej wymarsz z powrotem do Bydgoszczy.

Przy dźwiękach orkiestry sokolej i 61 p. p. odbyła się jeszcze na Starym Rynku defilada wobec władz wojskowych i cywilnych, a następnie formacje wojskowe i oddziały P .W. odmaszerowały do koszar, gdzie nastąpiło oddawanie ekwipunku i rozejście się.

Akademja na Strzelnicy.

O god. 8-mej wieczorem uroczystość wbijania gwoździ w drzewce poświęconego sztandaru. Zagają piękną przemową prezes Tow. podoficerów bydg. p. Włudarczak. Po nim przemawiają poseł Petrycki, prezes Org. Przysp. Wojskowego dyr. Panek, imieniem Hallerczyków prof. Pałaszewski, delegat Kowalski z Poznania i inni.

Referat mec. dr. Szurleja z Warszawy odpadł z powodu nieprzybycia referenta, zajętego na zjeździe Fidacu w Krakowie.

Po uroczystości przemówień oficjalnych nastąpiła część taneczna, która przeciągnęła się do północy.

Równie ochoczo bawiono się w ogrodzie Patzera i w Resursie Kupieckiej.

Zabawy ogrodowe z powodu burzy, która nadciągnęła około g. 7-ej wiecz., nie dopisały.

Niemniej ogólny przebieg tych pierwszych manewrów „pospolitego ruszenia" w Polsce był niezwykle, jak na nasze stosunki, pomyślny i uprawnia do nadziei, iż następne z kolei manewry, jakie projektowane są z wiosną wypadną już wprost bez zarzutu.

Tym pierwszym przypatrywali się Niemcy bydgoscy i podbydgoscy z mina dającą wiele do myślenia. Pójdą o tem raporty napewno nad Sprewą. I to jest dobrze. Ten też wzgląd mówi, iż doskonale się stało, że te pierwsze „manewry cywilne" polskie odbyły się na terenie Nadnoteckim.

Zych.

Zjazd Zjednoczenia związków Tow. rzemieśln.-przemysł. Pomorskiego i Poznańskiego w Bydgoszczy.

Zjazd liczebnie dopisał. — Warszawa się skarży, iż... skrzywdzona. — Cięgi dla prezesa Grobelnego z Grudziądza. — Ideja zjednoczenia zatwierdzona.

Zjazd odbył się dnia 12 b. m. w Bydgoszczy. Do „Ogniska", gdzie się odbywał, wstęp był umożliwiony jedynie na podstawie dobrze sprawdzonej przez komitet organiyacyjny legitymacji. Na sali zgromadzonych z górą 200 osób, wśród nich **delegaci 35-ciu miejscowości.** W ten sposób reprezentowane są: Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, Ostrów, Gniezno, Kościan, Trzemeszno, Szubin, Kcynia, Żnin, Bojanowo, Gostyń, Rawicz, Gołańcz, Śrem, Buk, Leszno, Rogowo, Mogilno, Kruszwica, Pleszewo, Fordon, Koronowo, Wągrówiec, Strzelno, Nakło, Podgórze, Janowiec itd.

O godzinie 11-tej min. 30 delegat Poznania p. Chmielewski zagaja obrady, witając przybyłych sprawozdawców z prasy, delegatów licznych towarzystw oraz prezydenta m. Bydgoszczy dr. Śliwińskiego.

Do prezydjum powołani przez aklamację, **jako marszałek p. Chmielewski (Poznań),** wicemarszałek pan Sosnkowski (Bydgoszcz), sekretarze: Tucholski (Poznań) i Mamach (Bydgoszcz) i jako ławnicy: Mroczek (Nakło) i Dąbrowski (Fordon). Zwraca uwagę, iż komitet organizacyjny, który układał listę honorową prezydjum, pominął zupełnie Warszawę, która wysłała na zjazd aż pięciu delegatów a to od Central. Tow. rzemieślników i Tow. chrześć. rzemieśl.

Obrady rozpoczęły się odczytaniem przez p. Tucholskiego sprawozdania za półrocze ub., t. j. do 1 lipca br. Okazuje się z tego sprawozdania, iż **fuzja obu związków** przy zachowaniu ich odrębności lokalnej **datuje się od maja br. a obejmuje nawet teren Górnego Śląska,** jakkolwiek przez towarzystwa górnośląskie do tej pory nie została akceptowaną i w połączonem prezydjum sfuzjowanego związku, gdzie z ramienia Pomorza figurują pp. Kurdelski, Sporny i Fiołka **trzy miejsca dla terenu górnośląskiego do tej chwili nie zostały obsadzone.** Z rzeczy bardziej realnych sprawozdanie wymienia **sprawę urządzenia kursów lotnych dla instruktorów zawodow. stanu rzemieślniczego,** wysyłanie kilkakrotne delegatów do Warszawy itd.

Sekretarjatu poradni dla stanu rzemieśl. dotąd nie udało się uruchomić z braku potrzebnych na to funduszów. Wydawnictwo tygodnika „Przemysłowiec" dla tych samych powodów trzeba było zmienić na ...miesięcznik.

Po sprawozdaniu sekr. Tucholskiego i przyjęciu go do wiadomości, udzielił przewodniczący głosu dr. Śliwińskiemu, który w bardzo serdecznych słowach powitał zjazd imieniem miasta jako prezydent jego. Prezydent wita zebranych tem goręcej, iż widzi w nich „ten zdrowy odłam społeczeństwa, który opiera się wyłącznie na ideji szczerze narodowej i w tej ideji zawarte jest całkowite dobro wszelkich poczynań. Po przemówieniu prezydenta, które przyjęto długiemi oklaskami, odczytuje z kolei sprawozdanie z terenu Związku bydg. p. Sporny (jun.) poczem następuje dyskusja nad niemi. Rozpoczyna się ona dość wojowniczo. Oto delegat inowrocławski p. Szczepański interpeluje w ostrych słowach komitet organizacyjny zjazdu, **na jakiej podstawie uważa okręg bydgoski,** należący do Pomorza, województwa poznańskiego za **Pomorze i imieniem tego Pomorza** urządza jakieś zjednoczenie towarzystw, które o tem może nawet niewiedzą. Jeszcze ostrzej sprawę tę stawia delegat z Grudziądza **p. Ciszewski, który w „uroczystej formie zakłada protest przeciw uzurpowaniu sobie Bydgoszczy prawa przemawiania imieniem Pomorza** i decydowaniu imieniem jego o zjednoczeniu bez udziału właściwego Związku tow. rzemieślników samodzielnych w Grudziądzu, liczącego 28 towarzystw i 3.000 członków.

Na tego rodzaju zarzuty przewodn. **p. Chmielewski stwierdza spokojnie, iż Bydgoszcz historycznie należy zawsze do Pomorza** a zresztą miasto to otrzyma niebawem władze centralne wojewódzkie. Ponieważ obecni podzielają w zupełności wywody swego marszałka, obrady z niezamąconym już odtąd spokojem toczą się dalej. Obecni wysłuchują kolejno z wielką uwagą referatów: dyr. Stillera z Poznania na temat: „O działalności Tow. rzem. i ich zjednoczeniu" oraz p. Kurdelskiego z Bydgoszczy „o roli uspołecznionego rzemieślnika". Oba referaty nagrodzono długotrwałemi oklaskami, poczem na wniosek marszałka uchwalono je wydrukować i rozesłać uczestnikom zjazdu i wszystkim zjednoczonym towarzystwom.

W dyskusji, jaka się teraz nad obu wygłoszonemi referatami rozwinęła, zabierają głos (wolno przemawiać tylko 5 minut...) delegaci... Bark (Szamotuły), Lassota (Ostrów), Świniarski (Gniezno), Rosiński (Mogilno), Szczepański z Inowrocławia i inni. Zabrał też głos poseł Piotrowski, rozpoczynając od znamiennych wielce słów:

— Jakkolwiek przemówienia posłów niezbyt wielką cieszą się dziś popularnością (na sali wesołość...), to jednak... itd., poczem wspomniał mówca z wdzięcznością takich mężów działaczy jak arystokrata Kościelski, albo wielki przemysłowiec Cegielski, którzy z takim zapałem brali udział w akcji uświadamiania rzemieślnika polskiego w jego roli społecznej i narodowej...

Wielką sensacją było następne z kolei przemówienie delegata z Bydgoszczy p. Lewandowicza, który **w energicznych słowach piętnował „niecną robotę p. prezesa grudziądzkiego, Grobelnego".**

— Ten człowiek — były słowa p. L. — **działa stale rozkładczo na wszelką robotę, idącą w kieruku gromadzenia rozproszonych warstw rzemieślniczych w Polsce. Jemu to rzemieślnik polski ma do zawdzięczenia, iż robota przyspieszenia wyjścia ustawy przemysłowej znowu zostało opóźnioną, a sama ustawa zniekształcona!...**

(Ogłuszające oklaski, z jakiemi audytorjum przyjęło tego rodzaju „skonstatowanie rzeczy", świadczy, iż było ono wprost jakoby wyjęte z serca słuchaczy...)

Na podkreślenie jeszcze zasługują słowa dwu dalszych mówców opozycyjnych t. j. pp. Szczepańskiego z Inowrocławia i Cieszyńskiego z Grudziądza (obóz p. Grobelnego). Obaj oni jednak mimo swego opozycyjnego nastroju zachęcali bardzo znamiennie, iżby wszyscy ci, którzy w obecnych czasach pracują nad zorganizowaniem kadr rzemieślniczych i kupieckich w Polsce, starali się nawiązać pomiędzy sobą jakiś możliwy kontakt, gdyż tylko przy takim traktowaniu spraw, może ona być jako tako harmonijnie i z dobrem zainteresowanych sfer rozwiązaną.

To pojednawcze odezwanie się „opozycji" było nader życzliwie wysłuchane przez salę. Od prezydjum jednak nie odezwał się żaden rezonans.

Znamiennemi jeszcze były przemówienia delegatów warszawskich, jak p. Mencla (Tow. rzem. chrześc.) i Piekarskiego (Centr. Tow. rzem.), z których pierwszy nawet bez ogródki zaznaczył swój żal do presidjum, iż tak po macoszemu potraktowało obecność braci warszawskiej, a która przecie z jak najlepszemi chęciami przyjechała na zjazd. Obaj mówcy zachęcali komitet organizacyjny do najściślejszego kontaktu w pracy z warszawskiemi bratniemi organizacjami.

Pod koniec obrad zgłoszono istotnie wnioski, dotyczące nawiązania ściślejszej współpracy wszelkich organizacji rzemieślniczo-przmysłowych i kupieckich na terenie Polski, aby w ten sposób uzyskać się dało jak najszerszą i najmocniejszą reprezentację stanu średniego. — Pozatem zjazd spełnił jak najkategorycznej swój cel przewodni, dla którego został zwołany tj. **zatwierdził zjednoczenie obu związków** tow .rzemieśl. przemysł. t. j. **pomorskiego i poznańskiego w jeden. Teraz** może się już rozpocząć jego właściwa realna praca.

Obrady zamknięto po godzinie trzeciej słowami. — „Cześć rzemiosłu polskiemu!" **(Pol.)**

Zezem...

Odsiedział trzy miesięczne więzienie i wyszedł na wolność.

Chodził dwa dni po mieście, i szukał sposobności zarobienia na kawałek chleba.

Nie znalazł.

Był zły, głodny, wprost wściekły. A głód jest złym doradcą. Desperacja jeszcze gorszą.

W tej rozterce przypomniał sobie, iż... znajomy mu dwór w pobliskim Jastrzębiu jest zazwyczaj tak źle strzeżony. Poszedł tam i... zrobił swoje.

W dwa dni potem już go przytrzymano przy sprzedaży skradzionego srebra i powędrował z powrotem do więzienia.

Tym biedakiem władała już siła bezwładu mechanicznego, fatalna siła nawyku. Podtrzymany jednak życzliwą dłonią pomocy z zewnątrz, może powróciłby on na drogę pracy normalnej, uczciwej, nie krzywdzącej nikogo a więc niekaralnej. Instynkty lepsze w nim jeszcze były. Rozdmuchane ciepłym powiewem życzliwości ludzkiej pozwoliłyby mu one napewno znów zająć miejsce w tej lepszej hierarchji ludzi uczciwych.

Pozostawiony własnemu losowi, powrócił znowu na drogę fatalną.

Czy tylko on sam temu winien?...

*

Istnieje przy sądzie karnym bydgoskim t. zw. Patronat pomocy więźniom uwolnionym, oraz rodzinom tych, którzy owo więzienie wysiadują. Patronat ten, na którego czele stoi p. radca Celewicz, ma swą skromną dotację urzędową od dłuższego czasu kompletnie już wyczerpaną.

Do pomocy temu Patronatowi stanęło jednak przed rokiem, właśnie specjalnie w tym celu zawiązane t. zw. Tow. Pomocy więźniom i ich rodzinom. — Wybrano obszerny wówczas zarząd, radę nadzorczą, rewizyjną a ...potem ułożono się do snu wygodnego.

Próżno od miesięcy „Patronat" wyciąga w stronę pokrewnego Towarzystwa swe stęsknione ramiona. Towarzystwo drzemie. Połowa członków wyjechała z Bydgoszczy. Inni zajęci swemi obowiązkami o Towarzystwie ani mają czas myśleć. Słowem cisza.

Czasby ją jednak przerwać nareszcie. Minęły wakacje. Czas zwołać walne zebranie, nie zwoływane od... A, lepiej tego nie mówić... Wymaga tego interes publiczny, wymaga honor tych, co porwali się do zaszczytnego dzieła i... posnęli.

Tacy jak ten, osobnik, którego dolę tu opowiedzieliśmy, czekają na obudzenie się członków bydgoskiego „Tow. pomocy więźniom i ich rodzinom". Inaczej budzić Towarzystwo to będą coraz to przykrzejsze protokuły policyjne o... kradzieżach, włamaniach i wogóle zbrodniach, spełnianych poprostu w braku czegoś lepszego.

Zapobieganie „prewencyjne" w normalnie funkcjonującem społeczeństwie jest nietylko rzeczą władz policyjnych i prokuratorskich...

Jot-es.



MIODOWE MIESIĄCE.

Młoda żonka: — Przed ślubem byłeś o wiele czulszym Janeczku; nawet kierowałeś jedną ręką.

Z dziejów zamku Radzyńskiego

Nieco później po wszystkich świętych (1 listopada), zdobył nowy mistrz zakonu, Henryk de Plauen dwa zamki, Sztum i Morąg. Ośmielony tem, przystąpił do oblężenia trzeciego zamku Radzyna, który ścisnąwszy wojskiem, dobywał przez sześć tygodni ciągłem z dział burzących miotaniem pocisków. Załoga zamku dzielnie broniła i wielki mistrz musiał z pod jego murów odstąpić z wstydem, zostawiając w mieście znaczną liczbę rannych żołnierzy, którzy potrzebowali leczenia. Nie mogło to ujść wiedzy rycerzy królewskich, strzegących zamku Radzyna. Zaraz też następnej nocy wyprawili gońca do załogi zamku w Brodnicy, prosząc o przysłanie najrychlejszej pomocy i przedkładając, że miasto Radzyn i wszystko, co się w nim mieściło wraz z ludźmi, których krzyżacy dla obrony miasta i leczenia chorych zostawili, byleby tylko na nich uderzyć, łatwo mogło być wziętem.

Stosownie do ich żądania rycerze załogi brodnickiej w umówionym dniu, czasie i godzinie podstąpili pod Radzyn.

Skoro nadciągających spostrzegli rycerze radzyńskiego zamku natychmiast wypadli zbrojno i uderzyli na miasto od bramy przeciwległej zamkowi. Połączywszy się z rycerstwem brodnickiem, wspólnemi siłami szturmowali do bram miejskich, póki ich mimo oporu mieszczan i załogi krzyżackiej nie wyłamali. W samym środku bramy ustawione było wielkie działo które ksiądz bronią swych współobywateli, w licznym tłumie w tej bramie zgromadzonych i wyręczając żołnierza w powinności, podpalił. Pchnięte gwałtownym wystrzałem działo, wypaliło w środek tłumu i dwudziestu czterech ludzi z pomiędzy mieszczan, a z królewskich rycerzy tylko trzech zabiło. Mieszczanie radzyńscy i rycerze krzyżaccy tak się tą przygodą przestraszyli, że zaniechali dalszej obrony, a Polacy miasto zajęli, poczem złupiwszy mieszkańców i wszystkie dostatki zabrawszy w zdobyczy, miasto spalili. Wielu nadto zaciężnych żołnierzy krzyżackich i mieszczan radzyńskich pojmali w niewolę i wrócili do obozu.

W niejaki czas później wstrzymywali Polacy trzytygodniowe oblężenie przez rycerzy inflanckich pod wodzą Mistrza inflanckiego Hermana de Vintkinszench, podczas którego część zamku się spaliła.

W roku 1397 utworzyła szlachta w okolicy Radzyna, w Kitnowie pod przewodnictwem Polaków braci Mikołaja i Jan Rybickich i braci Kitnowskich, stowarzyszenie rycerskie pod nazwą: „Związek Jaszczurczy", który to związek bronił słuszności szlachty pomorskiej przed Krzyżakami, umacniał i dążył do podniesienia swego stanu.

Po wypowiedzeniu przez Związek Pruski dnia 4-go lutego 1454 r. wierności i posłuszeństwa W. Mistrzowi Ludwikowi de Erlichshausen, zajęli Polacy ponownie zamek Radzyn. Krzyżacy daremnie usiłowali go odbić w roku 1456 i 1461. Spalili oni jedynie w roku 1456-ym miasto. Za casów polskich był zamek radzyński siedzibą starostów grodowych, z których pierwszym był Mikołaj Bajerski w r. 1454-tym a ostatnim Tomasz Czapski, któremu w roku 1772 odebrał rząd pruski.

Zachowane resztki zamku wykazują ślady przebudowy w XVI wieku w stylu renesansowym. Zamek składał się z dwóch przygródków, oraz głównego zamku, który był budynkiem kwadratowym o 60 metrów długości jednego boku. W zamku bogato urządzona kaplica, która w roku 1730 po wojnach szwedzkich była zniszczona, Do czasów rozbioru Polski utrzymywali przy niej starostowie kapelanów, później opustoszała, używana jeszcze w roku 1801 za magazyn. Obecnie jest ona najpiękniejszą częścią ruin, gdyż jej mury są najlepiej utrzymane. Widać jeszcze nawet na jednej ścianie malowidła.

Pozostały też dwie dobrze zachowane wieże czworoboczne, w południowem skrzydle zamku.

Za rządów pruskich uległ zamek zniszczeniu. Po rozbiorze Polski z nakazu Fryderyka II., rozbierano stary zamek między tem i po części uszkodzono główną wieżę, na materjał budowlany dla miasta, co trwało aż do roku 1837, kiedy resztę ocalił Wilhelm IV. dając nawet fundusze na reperacje ruin. W roku 1908—1909 zbudowali Prusacy nad ruiną kaplicy osłaniający ją dach, który widok całej ruiny znacznie zeszpecił.

W dniu 21 stycznia 1920 r. po przejęciu Pomorz przez Polskę, wrócił zamek znowu na łono Ojczyzny.

B. Z.

KONIEC.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Stosunki społeczno - rolnicze na Pomorzu.

Artykuł pod tytułem „Pomorze w świetle polityczno - gospodarczym“ zamieszczony w „Głosie Pomorskim“ z dnia 18 sierpnia br., musiał wzbudzić szersze zainteresowanie, ponieważ z kilku stron otrzymałem zapytania, jak się zapatruję na dalszy rozwój Banków Ludowych.

Uważam przeto za stosowne poruszyć nieco głębiej zagadnienia gospodarczo - rolnicze na Pomorzu.

Bankom ludowym rokuje trwałą przyszłość. Instytucje te jako nie stanowe, z natury rzeczy mają większy dopływ gotówki i mogą odpowiednio zwiększać zakres działania osiągając większy dochód. A dochód ten w niedalekiej przyszłości zaważy na szali w walce o egzystencję słabiej ufundowanych organizacji z uwagi, że stopa procentowa się obniża, a koszta administracji wzrastają. Przesilenie odczują przypuszczalnie naprzód spółdzielnie stanowe, tak, ze te zmuszone będą do likwidacji lub złączenia się z innymi spółdzielniami.

Drugi czynnik jest natury więcej psychiczny. Jak wiadomo, Banki Ludowe pozostawały w głównej mierze dla obrony stanu rolniczego. Za czasów panowania niemieckiego były one jedynym opiekunem włościan.

Stan wieśniaczy, zżyty przez dziesiątki lat ze spółdzielniami, co wykazuje poważna ilość członków, pozostał im wierny mimo przewrotów politycznych i gospodarczych.

Dla ilustracji rozwoju Banków Ludowych i zaufania ludu do tychże, przytaczam jeden z przykładów, zestawienie cyfrowe wyjęte ze sprawozdania Banku Ludowego w Grudziądzu.

Dnia 1 maja 1924 r. t. j. w dniu wprowadzenia złotego, wynosiły udziały członków 116 zł, rezerwy 127 zł. — wkłady oszczędnościowe zł. 15.537, a z końcem sierpnia 1926 r. stan ten przedstawiał się następująco: udział członków zł. 51.411, — rezerwy zł 10.837, — wkłady oszczędnościowe zł 102.271. W ostatniej sumie na wkłady od włościan przypada zł. 35.000, przy udzieleniu kredytów przez bank na cele rolnicze zł. 65 000.

Cyfry zatem przemawiają same za siebie.

Druga organizacja spółdzielcza, dobrze zagospodarowana typu handlowego, ciesząc się dobrą opinją między stanem rolniczym, to są „Rolniki“. One za rządów pruskich nie mało przyczyniły się do podtrzymania dobrobytu zarówno dużych, jak i małych posiedzicieli ziemskich.

Obie te organizacje należą do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, obecnie włączonego do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce z siedzibą w Poznaniu.

Spółdzielnie powyższe, mimo że stoją wysokości zadania, nie cieszą się sympatją pewnego odłamu kół rolniczych zgrupowanych w Pomorskim Towarzystwie Rolniczym i Pomorskim Syndykacie rolniczym, które dążą do utworzenia osobnego ogniska spółdzielczości na Pomorzu.

Jakie motywy skłoniły Towarzystwa do zakładania osobnego gniazda, są mi niezrozumiałe, chociaż przestudjowałem w tej sprawie dosyć materjału polemicznego, zawartego w dziennikach, czasopismach, okólnikach itp.

Są mi niezrozumiałe z tego powodu, że do powyżej przytoczonych towarzystw należą także osoby znane jako ludzie o szerszym horyzoncie poglądów społecznych, zacnych obywateli i dobrych patrjotów, że właśnie ci ludzie mimo tych zalet nie wywierają dostatecznego wpływu do wytworzenia wspólnej, potężnej gromady. W dzisiejszej bowiem dobie walki o byt, najlepszą obroną zawodowych dziedzin gospodarczych jest jaknajsilniejsze zrzeszenie.

Wszak przeżywamy zespolenia na polu rolnictwa, przemysłu, rękodzielnictwa, handlu i widzimy rezultaty tej wspólnej pracy.

Dlaczego Pomorze na własną rękę pragnie bronić interesów stanu rolniczego?

Mimowoli cisną się pod pióro smutne refleksje, lecz wolę ich nie poruszać, by nie spotkać się z zarzutem, że kieruje mną jakaś osobista animozja.

Natomiast pozwolę sobie na parę uwag pod adresem i do światłej rozwagi tych czynników, którym nietylko rozwój Pomorza, lecz i dobro Państwa na sercu leży.

Usiłowania Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Pomorskiego Syndykatu Rolniczego, co do zakładania kas gminnych i kas Stefczyka, wydały jak dotąd, nikłe owoce, mimo wytężonej pracy i ofiar materjalnych.

Powód łatwy do odgadnięcia.

Wieśniak z natury konserwatywny nie jest pochopny do zmiany przekonań do urządzeń istniejących, zwłaszcza, jeśli niema namacalnych dowodów większych korzyści.

Na Pomorzu istnieje 32 spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych z wkładami oszczędnościowymi per 31 lipca 1926 r. w kwocie zł. 930 926. Czy te liczby są tak nęcące, aby wartały zachodu do tworzenia drugiego związku? Gdyż wątpię, by spółdzielnie, należące do Związku w Poznaniu chciały się sprzeniewierzyć swoim dotychczasowym protektorem.

Zastanowić się również godzi, jakie widoki powodzenia mogą mieć wnioski skierowane do władz, gdy pochodzić będą od zrzeszenia całej Polski, a jakie pochodzace od drobnego odłamu dzielnicowego.

Zrozumieli tą doniosłość działacze społeczni Województwa Śląskiego i nie dążyli do utworzenia własnego związku, lecz przyłączyli się do Związku Poznańskiego, tworzącego z innymi, jak już wspomniałem, Unją Związków Spółdzielczych w Polsce.

Tyle co do organizacji oszczędnościowo - kredytowych.

Poświęcę także parę słów „Rolnikom“ i Pomorskiemu Stowarzyszeniu Rolniczo - Handlowemu.

Sprawozdanie tego ostatniego za rok 1925 wykazuje w sprzedaży przetworów rolnych 500 wagonów, osiągniętych przez Centralę w Toruniu i w 8 filjach, umieszczonych w centrach handlowych. Bilans zamyka się stratą zł. 19.425.

Oto dorobek 5-letniej syzyfowej pracy.

Nasuwa się pytanie, w czem tkwi przyczyna tak ujemnych wyników? Otóż według mojego zdania, jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzenia jest brak własnego kapitału dyspozycyjnego, odpowiedniego do zakroju przedsiębiorstwa.

Twierdzenie moje opieram na podstawie przykładu, wyjętego ze sprawozdania „Rolnika“ w Grudziądzu.

„Rolnik“ w tym samym okresie czasu wykazuje łącznie ze swoją filją w Łasinie w sprzedaży zboża 700 wagonów, zamyka bilans zyskiem zł. 7.141, po wydzieleniu dywidendy towarowej w kwocie zł. 27.032. Ale też „Rolnik“ dysponuje powaznym kapitałem, w samych tylko rezerwach, sumę 147.474, gdy Stowarzyszenie Rolniczo - Handlowe rozporządza w rezerwach zaledwo kwotą zł. 30.006.

Takich przykładów mogę przytoczyć więcej.

Jakąż konkluzją należałoby wyciągnąć z przedstawionego poglądu obserwacyjnego.

Sądziłbym, że siły twórcze Pomorza powinny rozwinąć swój talent na szerszym terenie, do czego się nadaje Unja Związków Spółdzielczych. A że tam są siły również dzielne, dowiodły faktu doprowadzenia do skutku połączenia w jeden Związek, Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania.

Jakie to musiały być trudności do pokonania o tem ten tylko może sądzić, kto dotykał podobnej roboty.

Jeśli to połączenie wogóle nastąpiło i to w stosunkowo krótkim czasie, zawdzięczać temu należy, że w każdej poszczególnej z tych organizacji brali udział ludzie światli i ideowcy, gdyż w takich warunkach łatwiej osięga się porozumienie, a w gronie zdolnych ludzi współpracować, przynosi zadowolenie wewnętrzne i pożytek dla sprawy.

Pomorze nie jest odpowiednim terenem, gdyż nie jest studnią artyzyjską, tryskającą złotem, aby tutaj tworzyć stacje doświadczalne.

Dzielnica to o ubogiej glebie, wydobywa się z niej grosz z trudem i w pocie czoła i nie powinien być wydawany na cele wątpliwych korzyści.

August Porębski.

Komunalne kasy oszczędności.

W najbliższą środę rozpatrzony zostanie na Radzie Ministrów, opracowany przez Ministerstwo Skarbu, projekt ustawy o komunalnych kasach oszczędności. Wedle projektu rządowego, kasy będą traktowane jako przedsiębiorstwa komunalne o typie odrębnej osobowości prawnej. Będą oni organicznie związane z sejmikami, względnie radami miejskiemi, przyczem związki samorządowe biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za ich działalność. Nadzór nad niemi sprawować będzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Po przyjęciu przez Radę Ministrów, ustawa wejdzie w życie w drodze dekretu.

Kapitał polski a Gdynia.

Szereg najpoważniejszych polskich banków i firm przemysłowych złożyło rzadowi ofertę na założenie towarzystwa akcyjnego dla celów eksploatacji i dalszego rozwoju portu w Gdyni. Towarzystwo to otrzymałoby koncesję od rządu na lat 36 i płaciłoby 20 procent z opłat portowych brutto. Połowę proponowanego kapitału w sumie 3-ch miljonów złotych przejąłby rząd polski. W imieniu firm zainteresowanych występują dr. Feliks Hilchen z Gdańska, Edmund Krzyżanowski i Marjan Szydłowski. Należy się spodziewać, iż propozycja ta zostanie przez rząd przychylnie załatwiona.

Rolnictwo.

— **PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.** Instytut prowadzi dwa oddziały: w Puławach i Bydgoszczy, które do roku 1923-go stanowiły dwa niezależne od siebie Instytuty, lecz od roku 1924-go zostały pod względem budżetowym połączone w jeden zakład naukowo-badawczy; projekt ustawy o złączeniu tych instytutów został złożony do Sejmu. Instytut podlega Ministerstwu Rolnictwa i D. P., pozatem władzami jego są: rada naukowa, w skład której wchodzi wyższy personel naukowy instytutu oraz dyrektor obierany z grona kierowników wydziału lub działów. W chwili obecnej w obu filjach instytutu prowadzone są następujące wydziały fachowe: w Puławach: 1. Rolny, 2. Hodowli roślin, 3. Ogrodniczy, 4. Żywienia zwierząt, 5. Hodowli zwierząt, 6. Ochrony roślin, 7. Gleboznawczy, 8. Szerologiczny i 9. Zakład hodowli wikliny i produkcji szczepów i krzewów owocowych. W Bydgoszczy: 1. Rolny, 2. Hygjeny i lecznictwa zwierząt, 3. Ochrony roślin i 4. Rybactwa z morskiem laboratorjum na Helu. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego zatrudnia 57 sił naukowych.

Instytut ma w obu oddziałach w Puławach i Bydgoszczy do swej dyspozycji pracownie naukowe, które są uposażone w niezbędne aparaty i zbiory dla prowadzenia odnośnych prac badawczych.

Ponieważ Instytut oprócz badań ściśle laboratoryjnych ma za zadanie stosować zdobycze nauki do celów praktycznych, przeto został mu przekazany cały szereg majątków państwowych, w których prace te mogą być prowadzone na szerszą skalę. Puławy posiadają 8 objektów o ogólnym obszarze 2.363 ha., w czem 819 ha lasu, Bydgoszcz zaś 70-hektarowy folwark Mochełek.

Poza pracą naukową Instytut rozwija działalność w kierunku praktycznym, jak np. w sprawach zwalczania epidemji księgosuszu u bydła przeżuruchomienie i prowadzenie specjalnej stacji księgosuszowej; prowadzi produkcję surowic, służących dla zwalczania zaraźliwych chorób u zwierząt domowych; oraz prace djagnostyczne, ułatwiające służbę weterynaryjną. Z zakresu zwalczania chorób roślin uprawnych zasługują na uwagę Instytutu nad zwalczaniem zarazy ziemniaczanej (raka ziemniaczanego).

Pozatem Instytut prowadzi prace nad uszlachetnieniem roślin uprawnych; w wyniku tych prac otrzymano szereg nowych bardzo cennych odmian, jak np. odmiana żyta odporna na rdzę, wcześnie dojrzewający łubin itd.

Wspomnieć też należy o działalności zakładu produkcji szlachetnej wikliny, drzewek i krzewów owocowych, który dziś jest głównym źródłem nabywania szlachetnej wikliny, a w bliskiej przyszłości będzie mógł zaspokoić potrzeby w tym kierunku całego kraju.

Instytut utrzymywany jest na koszt Skarbu Państwa, którego dotacje wynoszą z górą 1 000 000 złotych rocznie, nie licząc dochodów z folwarków.

W celu zawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy sferami rolniczo społecznemi a Instytutem zostało powołane, jako organ opinjodawczy specjalne kuratorjum, w skład którego wchodzą przedstawiciele głównych organizacji rolniczo - społecznych.

Kronika krajowa.

— **PODRÓŻ P. MINISTRA RACZYŃSKIEGO.** P. minister rolnictwa i dóbr państwowych dr. Aleksander Raczyński udał się w dniu 11 b. m., w powrotnej drodze z Targów Wschodnich, do Muszyny i Krynicy celem zbadania tamtejszych lasów państwowych oraz oddania Zarządowi Państwowych Zakładów Zdrojowych w Krynicy terenów leśnych, przekazanych dla rozszerzenia parków Zakładu. Przy tej sposobności p. minister weźmie udział w uroczystości otwarcia nowozbudowanych gmachów Zakładu.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 14 września (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8.97-8.96	8.98	8.94

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	8.98
Floreny holenderskie	—
Franki belgijskie	24.69
Franki francuskie	25.94
Franki szwajcarskie	173.86
Fanty angielskie	43.69
Korony austrjackie	—
Korony czeskie	26.66

Złoty w dniu 14 września 1926 r. (A.W.)

Gdańsk przekaz 57,08—57,22. gotówka 57,13—57,27 Berlin przekaz na Warszawę 46,38—46,62, na Katowice lub Poznań 46.43—4 ,67 gotówka 46.385—46,8б5, Londyn przekaz 44,00 N. Jork przekaz 10,97, Ryga przekaz 65, Bukareszt przekaz 2275 Czerniowce przekaz 22,50 Budapeszt gotówka 7800—8100 Wiedeń przekaz 78.25—78,75, gotówka 78,25—79,25 Praga przekaz 374—380, gotówka 373½—376½ Amsterdam przekaz 25

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 14. 9. Godz. 9. (AW). Nieurzędowo notowano dolar 8.98½ zł, gulden 1.73 zł. Tendencja utrzymana.

Giełda towarowa.

Grudziądz 13. 9. „Rolnik“ Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa notuje za 100 kg. loco st. załad.; żyto 31 — 32, pszenica 41 — 43. jęczmień 28 — 30, jęczmien brow. 32 — 34, owies 28 — 30. Tendencja spokojna.

Warszawa, 13. 9. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. st. załad., w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe 681 g/l (116) 32.00, żyto kongresowe 681 g/l (116) (33.00), owies pomorski 28.50. Obroty średnie, usposobienie spokojne.

Gdańsk, 13. 9. Dowóz pszenicy 85, żyta 718, jęczmienia 465, owsa 165, grochów 290. ospy i makuch 30.

Poznań, 13. 9. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 31 — 32, pszenica 42 — 45, jęczmień zwykły 25 — 27, brow. 30 — 33.50, owies 25.50 — 27.00, mąka żytnia 70% 48.25 65% 49.75, pszenna 65% 67 50 — 70 50, otręby żytnie 20.50 — 21.50, pszenne 22.50, groch Victoria 65 — 80.

Powstańcy i Wojacy

z całego obwodu grudziądzkiego, przygotowują się do gremjalnego wzięcia udziału w zawodach strzeleckich, które odbędą się w niedzielę, dnia 19-go bm. w Grudziądzu. Ciągle napływające zgłoszenia uczestników upewniają, że zjazd niedzielny, trzymany w ramach przeglądu organizacyjnej sprawności, stanie się manifestacją narodową, którą swym przebiegiem utwierdza zapał i krzepi w pracy wojackiej nietylko samych członków, ile bardziej udowadnia i przekonuje na zewnątrz, że szeregi Powst. i Wojaków w zrozumieniu swego programu i zaszczytnej roli niesienia Ojczyźnie pomocy, mogą zawsze i wszędzie w przedniej straży chlubnie wywiązać się z obowiązków, ciążącyh na obywatelu - żołnierzu.

Trzeba już raz głośno powiedzieć, że T-wa Powst. i Wojaków, będąc ostoją prawości i szlachetności, karności i posłuszeństwa członków, umiały w stosunkowo krótkim czasie przyswoić sobie dyscyplinę i animusz żołnierskiego ducha, zdobywając powszechne uznanie w społeczeństwie. Cokolwiek jeszcze przyniesie czas, wiedzieć trzeba, że drużyny Powst. i Wojaków w poczuciu honoru i złożonej przysięgi, pomni lat niewoli i tułaczki, praworządności w państwie i obronie granic złożą siłę i poświęcenie zacząc swemi sztandarami ślubowaną wierność i wytrwanie na posterunku.

Towarzystw, w ktróych takie hasła rozbrzmiewają i wiążą członków, już treścią swego programu wybijają się na pierwsze miejsca jako te, którym przypada w udziale najchwalebniejsze spełnić zadanie.

Niedziela, 19-go września musi być wyrazem życzliwości społeczeństwa wobec Powst. i Wojaków, którzy wiedzą, że polskie społeczeństwo patrzy na ich kadry i postępy prac. Zjechać się zatem muszą wszystkie koła z całego obwodu grudziądzkiego i długa wstęga maszerującyh po ulicach miasta w wojskowym ordynku powstańców i wojaków niech głosi siłę i mówi głośno, że sile tej towarzyszy radość, zadowolenie i wola spełnienia w razie potrzeby obowiązków.

„Przez oświatę i kulturę obywatela do potęgi Państwa“

Otwarcie kursu „Umniejętności pracy społecznej“ — Imponujący udział inteligencji i nauczycielstwa. — Ofiarna praca Ziemianek.

Zorganizowany przez Tow. Ziemianek Pomorskich pod kierunkiem p. senatorowej Dr. Janta - Połczyńskiej oraz specjalnego Komitetu Organizacyjnego z p. prof. Zwierzańskim na czele „Kurs umiejętności pracy społecznej“ zostaí wczoraj uroczyście otwarty.

O godzinie 9-ej z rana odbyła się w Farze msza św. celebrowana przez ks. dziekana Dembka. Solowe śpiewy wykonała p. Strzyżewiczówna.

Zebrani w imponującej liczbie przeszło 500 osób pp. nauczycielki i nauczyciele oraz inteligencja z okolicznych powiatów i z Grudziądza zapełnili po brzegi obszerną aulę Gimnazjum matem. - przyrodniczego. — Otwarcia kursu dokonał prof. dr. Zwierzański witając zebranych i życząc owocnej pracy słuchaczom.

Pan kurator Szwemin poświęcił parę głębokich uwag znaczeniu pracy oświatowej pozaszkolnej, specjalnie na Pomorzu, gdzie ze względu na niebezpieczeństwo grożące ze strony zachodniego sąsiada, praca nad narodowem uświadomieniem dorastającej młodzieży i dorosłych posiada pierwszorzędne znaczenie dla Państwa.

Zarówno Kuratorjum, jak i Ministerstwo W. R. i O. P. docenia w całej pełni znaczenie tego działu pracy i pilną nań zwraca uwagę. Kursy takie, jak w Grudziądzu odbywają się na całem Pomorzu wśród nauczycielstwa i sfer społecznych, które tą pracą się interesują.

Dziękując za położone trudy inicjatorkom kursu pp. Ziemiankom Pomorskim, Komitetowi organizacyjnemu, oraz słuchaczom za liczny w kursie udział, życzył p. kurator Szwemin jaknalepszych rezultatów z kilkodniowych wykładów.

Na trybunie pojawił się następnie znany już na Pomorzu ze swej swady oratorskiej dyr. Macierzy Szkolnej w Warszawie, p. Stemler, witany przeciągłemi oklaskami przez audytorjum. Przemówienie dyr. Stemlera nie zawierało zasadniczo rzeczy nowych, szczególniej dla zebranych na sali słuchaczy, wśród których przeważali ludzie, mający niekiedy od lat wielu poważne zasługi na polu pracy społecznej, a jednak sposób ujęcia tematu, przejrzystość całego dość długiego przemówienia, zręcznie wstawiane intermezza o zabarwieniu raz humorystycznem, to znów tragizmu pełne, przedewszystkiem zaś górujący ponad wszystkiem płomienny patrjotyzm i gruntowna znajomość przedmiotu sprawiły, że wszyscy, bez wyjątku słuchali inauguracyjnego przemówienia w głębokiem skupieniu.

Dyr. Stemler mówił o metodach pracy społecznej. Rozróżniamy zwykle trzy kierunki pracy społecznej: oświatowo-wychowawczy, który stwarza podstawy moralne; ekonomiczno-gospodarczy, zapewniający niezależność materjalną i dobroczynny (filantropijny). — Ostatni z kierunków, ciesząc się względnie nieskrępowaną swobodą za czasów zaborczych ma metody pracy najbardziej opracowane, pierwsze dwa kierunki ustalonych metod dotąd nie posiadają.

Między działaczami społecznymi ostatniej doby powstaje często spór w jakim kierunku należy prace prowadzić: czy w oświatowo - wychowawczym, czy też dając przewagę momentom ekonomiczno - gospodarczym, dzisiaj tak ważnym. Spór jest bezprzedmiotowy, gdyż w pracy społecznej należy oba kierunki równomiernie traktować, bowiem analfabeta bez umiejętności czytania i pisania nie wykorzysta należycie ekonom.-gosp. możliwości i naodwrót, nędzarzowi trudno mówić o oświacie gdy ma pusty żołądek.

Trzeba równorzędnie rozwijać i oświatę i podwaliny bytu ekonmicznego.

(Ciąg dalszy w następnym numerze.)

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ wtorek 14 września 1926 r.

KALENDARZ: Wtorek 14-go września Podw. św. k.
Środa 15-go Nikodema m.
Wschód słońca 5 31 zachód 18 20
Wschód księżyca 11 56 zachód 21 3

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L.** przy ulicy Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 6 do 8 wieczór prócz niedzielę i świąt, a dla dzieci tylko w każdą środę od 5 do 6 popołudniu.

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od 11 do 17 września włącznie: Apteka pod Lwem, ul. Pańska 22, telef. 40.

—** **KINO „ORZEŁ“.** Od poniedziałku, 13 b. m., wyświetla „Tajemnicę starej panny“, wspaniały dramat w 8-miu aktach w znakomitej obsadzie, oraz dramat sensacyjny w 8 aktach „Za cudzą zbrodnię“. Nad program farsa 2-aktowa.

—** **KINO „APOLLO“** demonstruje od poniedziałku drugą serję przepięknego filmu sławy światowej „Indyjski Grobowiec“, p. t. „Tygrys z Eschnapury“, oraz nadprogram „Hrabianka Popychadło“. Razem 16 aktów.

*

—** **OD REDAKCJI. Zwracamy uwagę zainteresowanych, że wszelkie korespondencje, artykuły, względnie wiadomości kronikarskie nadsyłane do redakcji, winny być zaopatrzone czytelnym podpisem i sprawdzalnym adresem. — W przeciwnym bowiem razie powedrują nieczytane do kosza.**

—** **STAN POGODY. Spostrzeżenia Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Dziś w południe temperatura 17.°8 Cels., wilgotność 85 prgc., stan nieba: chmurno. Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia nad Atlantykiem, zatoką Biskajską, Europą środkową i południową. Głęboka depresja ze środkiem nad Skandynawją północną i morzem Białem, zalega pozostałą część kontynentu.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: zachmurzenie duże, na północy i północnym wschodzie przelotne deszcze, nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

= **STAN WODY.** Dnia 12 b. m. o godz. 8 rano 1,19 mtr., 13 b. m. o godz. 8 rano — 1,20 mtr.

—** **OSOBISTE.** Wczoraj bawił w naszem mieście dyrektor Centralnego Związku Pracodawców w Bydgoszczy, **poseł Bobowski,** w sprawie porozumienia się z przedstawicielami robotników w związku z żądaniem podwyżki płacy. Ponadto omówił w Izbie Przemysłowo-Handlowej z przedstawicielami Związku Towarzystw Kupieckich sprawę rozdziału mandatów przy wyborach do Zakładu Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych w Poznaniu.

—** **NOWY ROK SZKOLNY,** jak informują nas władze szkolne, rozpoczyna się w **miastach 15 bm.,** natomiast **po wsiach** szkoły powszechne rozpoczną naukę dopiero 4 października rb.

—** **DYREKCJA GIMNAZJUM mat. przyrodniczego** podaje do wiadomości, że rok szkolny rozpocznie się w środę 15 września, nabożeństwem o godz. 8,30 w kościele gimnazjalnym. Uczniowie zbiorą się o godz. 8 w klasach.

—** **CO TO JEST HARCERSTWO.** W drugim dniu wykładów o „Umiejętności Pracy Społecznej“, na temat harcerstwa będzie mówił druh Truszczyński Roman, Komendant Chorągwi Pomorskiej.

Wszystkich sympatyków harcerstwa, rodziców i tych którzy pragną poznać pracę harcerską, zapraszam na wykład który odbędzie się od godz. 3—4 w auli Gimn. Mat. Przyr.

Komendant Hufca

—** **Dnia 17 września br.** o godzinie 9,30 odbędzie się na targowisku miejskim przy ul. Rzezalnianej, licytacyjna sprzedaż 8 koni wojskowych za natychmiastową zapłatą gotówką.

—** **DO OFICERÓW REZERWY I POSP. RUSZENIA.** Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. Ust. nr. 61 poz. 609) — **wzywam wszystkich tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przyjętych do Wojska Polskiego, którzy** dotychczas nie zameldowali w Urzędzie gminnym (Magistracie) lub we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania względnie zmiany miejsca zamieszkania, zgodnie z §§ 496 i 497 rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, — oraz wszystkich wyżej wymienionych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy w roku 1926 nie otrzymali kart przydziału mobilizacyjnego, ażeby zgłosili swoje dokładne adresy osobiście lub pisemnie najpóźniej do dnia 15. IX. 1926 roku w Urzędzie gminnym (Magistracie), lub urzędzie meldunkowym.

Niezależnie od tego wzywam wszystkich wyżej wymienionych oficerów rez. i posp. ruszenia, ażeby bezzwłocznie zawiadamiali bezpośrednio dowódców formacyj macierzystych o swoim adresie, a jeżeli nie znają swojej przynależności ewidencyjnej, ażeby zawiadamiali o swoim adresie komendanta P. K. U., na terenie której zamieszkują.

Winni niewypełnienia — **na skutek niniejszego rozkazu** — obowiązku, wynikającego z postanowienia §§ 496 i 497 rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, ulegną zależnie od okoliczności ustalonych przez władze administracyjne, zgodnie z art. 87 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, karze grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 6 tygodni, albo też obu tym karom łącznie.

Dowódca O. K. VIII (—) Leon Berbecki, gen. dyw.

—** **POŚWIĘCENIE STADJONU MIEJSKIEGO I ZAWODY POMORSK. OKR. ZWIĄZKU LEKKO - ATLETYCZNEGO.** W niedzielę, dnia 19 września b. r., odbedzie się nroczyste poświęcenie naszego Miejskiego Stadjonu (boiska), połączone z zawodami między-miastowemi Pomorskiego Okr. Zwiazku Lekko-Atletycznego. Za staraniem ks. kapelana Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej, ks. prof. Turzyńskiego, Najprzewielebniejszy Ks. Biskup chełmiński łaskawie zezwolił na odprawienie mszy św. polowej na tem boisku. (To świadczy najlepiej, jakie stosunki poprawne łączą Sokolstwo ze Stolicą Biskupią Pelplinem).

Po mszy św. odbędzie się uroczyste poświęcenie boiska, a następnie uformuje się pochód Sokolstwa, Powstańców i Wojaków i t. d., defilada zaś odbędzie się na Placu 23 Stycznia. Po południu o godz. 3-ej na boisku wyżej wspomniane zawody lekko-atletyczne, na które gorąco się zaprasza publiczność m. Grudziądza.

Będzie to wielkie święto nietylko sokole, ale i sportowe, bo biorą udział liczne Tow. i Kluby sportowe całego Pomorza.

—** **WYDAWNICTWO PREMJOWANE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż termin losowania wydawnictwa premjowanego Polskiej Macierzy Szkolnej uległ odroczeniu, a to z tego względu, iż rozsprzedaż wydawnictwa nie dała spodziewanych rezultatów, wobec czego część nakładu przesłana została do kolonij polskich w Ameryce.

Ze względów technicznych losowanie może się odbyć dopiero po rozsprzedaży wydawnictwa P. M. S. w Ameryce, co nastąpi w okresie 2—3 miesięcy.

Ostateczny termin losowania ustalony został przeto nieodwołalnie na dzień 31 grudnia r. b.

—** **KOMUNIKAT DLA BEZROBOTNYCH.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu podaje do wiadomości, że rekrutacja górników i robotników do kopalni węgla, rudy żelaznej, prac fabrycznych, oraz robotnic ponad 21 lat do prac rolnych, na wyjazd do Francji odbędzie się **we wtorek, dnia 21 września b. r., o godz. 8 rano w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu, ul. Klasztorna 5.**

Wyjazd do Francji zakwalifikowanych robotników i robotnic nastąpi w tym samym dniu 21 września b. r. o godz. 8-ej wieczorem przez Wejherowo.

Kandydaci i kandydatki muszą posiadać: 1) wykaz osobisty z fotografją; 2) świadectwo moralności; 3) świadectwo zwolnienia z ostatniej pracy, oraz mężczyźni książeczkę wojskową, a do lat 26 — zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień na wyjazd zagranicę.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przyjmuje zgłoszenia chętnych na wyjazd i udziela wszelkich informacyj od godz. 8 rano do 12 w południe od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu.

—** **KRONIKA POLICYJNA.** Przedwczoraj było ogółem 7 osób aresztowanych; z tych: 2 za pijaństwo w czasie zakazanym, 3 za kradzież, 1 za włóczęgostwo oraz 1 osoba eskortowana była do Skórcza do sądu wojskowego.

—** W dwóch wypadkach zameldowano kradzież biżuterji i odzieży. Obu kradzieży dokonano u dwu znanych osobistości w Grudziądzu. Dla dobra śledztwa, powstrzymujemy się narazie z podaniem dość sensacyjnych szczegółów.

—** Pewna kobieta z ulicy Matejki 4 uległa wczoraj na ulicy Chełmińskiej atakowi epileptycznemu. Nieszczęśliwą w nieprzytomnym stanie odstawiła policja do domu.

Ruch towarzystw.

(rt) **W czasie trwania kursów umiejętności pracy społecznej** wygłosi we wtorek o godz. 3-ej Komendant Chorągwi pomorskiej druh Truszczyński wykład o harcerstwie. Inicjatorzy tego wykładu mają nadzieję, że ze względu na wielkie znaczenie, jakie ma szerzenie ruchu harcerskiego między młodzieżą, nie zabraknie na tych wykładach słuchaczy, a zwłaszcza z pośród P. T. nauczycielstwa i starszego społeczeństwa.

(rt) **Placówka Związku Hallerczyków w Grudziądzu** zwołuje swoje miesięczne zebranie w dniu 14 września rb., to jest we wtorek o godzinie 7,30 na sali p. Jankowskiego przy ul. Koszarowej 28. Na programie dziennym wybór prezesa, wręczenie dyplomów, oraz załatwienie spraw bieżących, na które zaprasza wszystkich członków tak czynnych jak i honorowych i wspierających.

Zarząd

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Miesięczne zebranie członków odbędzie się we wtorek, dnia 14 września b. r., o godz. 7.30 po poł. w lokalu p. Zielińskiego przy ul. Długiej. W programie bardzo interesujący wykład o twórczości Kasprowicza. — Członkowie, którzy dotychczas nie zgłosili się do zawodów strzeleckich, mogą tamże również się zapisać.

Zarząd

—(rt) **Zebranie miesięczne Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu** odbędzie się w środę 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w Hotelu Kellasa. Porządek dzienny obejmuje referat prof. Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu p. Borowika p. t. „**Import śledzi** w okresie 1920—1925“, wybory do Zakładu Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych, omówienie projektu handlu i rozporządzenia policyjnego dotyczącego obrotu środkami spożywczemi.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

KINO „APOLLO“.

II serja filmu „Indyjski grobowiec“ p. t. „Tygrys z Eschnapury.

Druga serja tego arcyciekawego filmu nie ustepuje w niczem swej pierwszej, a nawet przewyższa ją w napięciu dramatycznem całości i pełnemi grozy tragicznej poszczególnemi scenami. Dziwny splot wydarzeń, rozgrywających się na tle wspaniałej architektury hinduskiej, obok tajemniczych sił nadprzyrodzonych, zaprzągniętych do służby księciu z Eschnapury, wywołuje niezatarte wrażenie na widzu. Wspaniałą grę artystów, grających główne role, opisać nie wystarczy, trzeba to zobaczyć...

Nadprogram tragi-farsa z Mary Pickford, którą również warto w tej kreacji widzieć.

Groźny pożar sanatorjum.

Lwów, 13. 9. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w zakładach wodoleczniczych. Ponieważ stało się to o godzinie 2-giej w nocy, więc służba i osoby leczące się nie zdołały w porę uchronić się przed ogniem. Zostały zniszczone kabiny laboratoryjne, pokoje przyjęć itp. ubikacje. Szkody wynoszą 20 000 zł. Przyczyna pożaru było krótkie spięcie w jednym z pokojów. Dochodzenia w toku.

Z Pomorza.

—** **ROGÓŹNO - ZAMEK.** Pomyślne żniwa, których jak na obecny, naogół nie rokujący wielkich plonów rok — niezwykle obfite zbiory zapełniły szczelnie gumna dworskie, na zakończenie tychże odbyły się w Rogóźnie - zamku w niedzielę, dnia 12 b. m. doroczne „dożynki". Po wręczeniu przez pierwszą żniwiarkę tradycyjnych wieńcy, nadzwyczaj udatnie wykonanych, bogato różnokolorowemi wstęgami udekorowanych, p. dyr. S. wyraził swe podziękowanie i w krótkiem lecz treściwem swem przemówieniu, nawiązując doń trafne przysłowie „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje", zachęcał do dalszej owocnej pracy i zachowania jedności, — po którem to przemówieniu zebrani licznie żniwiarze i żniwiarki, w dowód wdzięczności dla swego sumiennego i sprawiedliwego chlebodawcy, zgotowali państwu dyrekt. S. gorące owacje, poczem w zwartym szeregu z muzyką na czele udano się do miejscowej oberży, gdzie ku zadowoleniu wszystkich, pełna życia i ochoty, toczyła się zabawa.

—** **STAROGARD (Zamiast generała zobaczył turmę).** Jakiś małorolny kmiotek poczciwota sprzedawszy dobrze na wczorajszem targu swe frukta, nie znając mocy alkoholu zaprószył sobie pałkę, a jako stary żołnierz chciał zobaczyć pana generała, czemu jednak policja stanowczo się sprzeciwiła, ponieważ za hałaśliwie się zachowywał, umieszczając go w pobliskim zajeździe. Wieczorem jednak z powodu wyprawianych awantur na dworcu kolejowym odprowadzono go z asystą do miejskiej turmy.

—** **TCZEW (Wypadek przy pracy).** 20-u letniemu cieśli Brunonowi Richertowi (Hochstriess 42), zatrudnionemu przy budowie toru tramwajowego, spadła na nogę szyna, tak że został ciężko ranny i odwieziony do lecznicy.

(Z kroniki żałobnej). W czwartek około godziny 4-tej rano, zmarł śp. Jakób Storma, założyciel i długoletni członek Towarzystwa Ludowego w Tczewie. Pogrzeb odbył się w poniedziałek o godz. 8 rano z szpitala św. Wincentego.

Z całej Polski

—* **LUBLIN (Mogło być jeszcze gorzej).** Podczas lotu propagandowego w Garbowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, gdy do samolotu wsiadł pasażer, a pilot ruszył śmigą, pasażer przestraszony hukiem motoru, wyskoczył z aparatu w momencie, gdy ten odrywał się od ziemi, wskutkiem czego samolot wywrócił koziołka, druzgocząc podwozie i skrzydła.

—* **BORYSŁAW. (Krwawy dramat rodzinny).** W miejscowości Bania Kotowska rozegrał się ostatniemi dniami krwawy dramat. Przybyły do domu na urlop ze Stryja szer. 6 p. strzelców podhalańskich M. Ruziewicz strzelił dwukrotnie z browninga do swej żony, kładąc ją trupem na miejscu. Aresztowany zabójca odmawia wszelkich wyjaśnień, skutkiem czego pobudek zbrodni nie zdołano ustalić.

—* **ŻÓŁKIEW (Podpalenie).** We wsi Wasilówka wybuchł w zagrodzie niejakiego Skarpińskiego groźny pożar, którego pastwą padło szereg zabudowań gospodarczych. Na podstawie zebranego przez policję materjału dowodowego udało się ustalić, że pożar wynikł skutkiem podpalenia. Sprawców zbrodniczego czynu, dwóch Słuków, przychwycono. Podpalacze są szwagrami poszkodowanego. Motyw zbrodni — zemsta na tle rodzinnem.

—* **LWÓW. (Szczęściem obyło się bez wypadku).** Samolot pasażerski „Aerolotu", który wczoraj w południe wyleciał z Warszawy i miał przybyć do Lwowa o godz. 5 po poł, zmuszony został na skutek defektu w motorze wylądować w pobliżu Dęblina. Pilot tak zręcznie kierował samolotem, iż z dość znacznej wysokości wylądował bez wypadku. Samolot przyciągnięty został z miejsca wypadku do twierdzy, gdzie w miejscowych hangarach został naprawiony.

Wiadomości sportowe.

POLSKA BIJE TURCJĘ.

Międzypaństwowe zawody reprezentacyjnych drużyn Polski i Turcji, rozegrane we Lwowie, przyniosły nam wielkie i zasłużone zwycięstwo. Do przerwy gra równorzędna, po pauzie Turcja opada z sił. Bramki zdobywają: Balcer, Steucermann 3, Bacz 2. Dla Turków punkt honorowy zdobywa Zekki. Sędzia p. Cojnar z Pragi. Widzów 8 000. Z drużyny polskiej wyróżnili się Karasiak, Kuchar, Balcer, Domański, Bacz i Steuermann. U Turków słaba pomoc. Dobra trójka ataku i lewy obrońca.

CHOIŃSKI ZNALAZŁ WRESZCIE POGROMCĘ.

Vertua, mistrz Włoch, zwycięża mistrza Polski.

Clou zawodów niedzielnych na Dynasach, był sensacyjny mecz motocyklowy Vertua—Choiński. Kierownictwo toru wyszperało w końcu w Europie naprawdę pierwszorzędnego zawodnika.

Poza biegiem 3 klm. na czas, w którym Choiński osiągnął 1.46.5, gdy Włoch tylko 1.47.8.

Vertua wykazał przewagę nad Polakiem, górując techniką i brawurą jazdy, a przedewszystkiem lepszą maszyną. I tak: bieg 3 klm., start wspólny, wygrał Włoch o 20 mtr. w czasie 1.48.6; 5 klm. z dwu startów: 1) Vertua 1.8, Choiński o 30 mtr.

Pozatem Lange popisywał się jazdą za motorami, dystansując swych słabych przeciwników, a Szymczyk jak zwykle, w braku konkurencji, wygrał bieg główny.

Rozmaitości.

× Pani Bethy Lundgen tak się wzruszyła z ujrzenia swej siostry, z którą się rozłączyła przed 45 laty, że odzyskała mowę, której była przez lat 20 pozbawioną.

× Okręt płynący z Europy do Ameryki, najechał na stado wielorybów. Okręt doznał silnego wstrząśnienia tak, iż marynarz spadł z masztu. Wieloryb został zabity uderzeniem.

× Niejaki Winsor, kaleka od urodzenia, podczas pożaru w angielskiem miasteczku Brockton wczołgał się na czworakach do płonącego budynku i wyratował dziecko swojego przyjaciela.

× W mieście Monclair, w Stanach Zjednoczonych, uciekł z menażerji lampart, którego bezskutecznie poszukiwano przez parę dni. Jakie było zdziwienie ludności i właściciela menażerji, gdy lampart rankiem sam wrócił do menażerji i łapą pukał do drzwi, aby go wpuszczono.

× **Zakopany skarb w ogrodzie.** Wyższy sąd londyński rozważał przed kilku dniami sprawę Mrs. Mary Scales, która rości sobie słuszną pretensję do swego małżonka, iż bez jej pozwolenia wykopał w ogrodzie 300 kg. złota.

Zakopała je tam pani Scales, nie dowierzając bankom i bojąc się złodziei, którzy oddawna podobno krążyli wokół jej domu, wypatrując, gdzie chowa pieniądze.

Pani Scales jest zawodową wróżką i kabalarką, ponadto utrzymuje w Londynie „Salon piękności", do którego garną się kobiety w nadziei zachowania wiecznej młodości.

Wróżka działa podobno cuda, bo kobiety, polecające się jej opiece, są zawsze młode i urocze.

Nic więc dziwnego, iż taka czarodziejka mogła posiadać trzy korce złota w gotówce.

Humor i satyra.

POŻYTEK TURYSTYKI.

Gospodarz: Józek, wypędź gęsi na drogę, samochody jadą, może którą przejadą.

PO GOSPODARSKU.

Letnicy: Prosilibyśmy o kawałek pola dla sportu.

Gospodarz: Niby poco?

Letnicy: No, żeby sobie muskuły wyrobić.

Gospodarz: O, jest tam całe pole kartofli do wykopania, bardzo proszę.

ON JĄ ZNA.

— Proszę uprzejmie łaskawą Panią o przyjemny wyraz twarzy.

Mąż: Broń Boże, Heleno, nie rób tego, nikt cię nie pozna.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Sredzki.

W sobotę, dnia 11 września, o godz. 14·30 zasnęła w Bogu ś. p.

Siostra Marja Germana Cichosz

ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.

Zmarła zaskarbiła sobie podczas swej 3½-letniej gorliwej czynności w tut. Szpitalu poważanie i wdzięczność tak pacjentów, jak i współpracowników. Ś. p. Siostra Germana stała się ofiarą swego zawodu.

Cześć Jej pamięci!

Magistrat — Administracja Szpitala Miejskiego
(—) Dr. Urbański, decernent.



Trzeba pamiętać!!!

i to we własnym interesie, że najtaniej i najlepiej kupuje się

przybory szkolne
u Władysława Kulerskiego,
ulica Pańska 19.

Pozatem są tam do nabycia 8102

wszelkie książki szkolne

Spisy podręczników gratis.
Bardzo proszę przy zakupach też i o mojej firmie pamiętać

Tektura dachowa | Cement „Wysoka"
Smoła i Lepnik | Wapno - Gips
Karbolineum | Kreda-Trzcina
Cegły i Płyty ogniotrwałe, **Szamot-Zaprawa**
KAFLE PIECOWE.

Venzke & Duday, Grudziądz

Fabryka tektury dachowej i asfaltu
ul. Mało-Młyńska przy Placu 23 Stycznia, telefon nr. 88.
7736

!! FUTRA !!!!

BŁAMY! - SKÓRKI! - KOŁNIERZE!
kupuje się najkorzystniej
w SKŁADZIE FUTER 7889
F. JAWORSKI i K. NITECKI
19 Dwor**cowa** **Bydgoszcz** Telefon nr. 13-41.
Pomimo naszych **bezkonkurencyjnie niskich** cen, sprzedajemy towar pod każdym względem **tylko dobry.** Olbrzymi wybór!!!

Nasza pracownia wykonuje wszelkie prace kuśnierskie czysto, fachowo, prędko, dając pełną gwarancję za solidność roboty!

A. Pinno GRUDZIĄDZ Sienkiewicza 4

FRYZJER DLA PAŃ i PANÓW

poleca Szan. Paniom i Panom swój gustownie urządzony zakład fryzjerski dla pań i panów.
Farbowanie włosów „Henną", masaże, eleganckie fryzury, manicurę, strzyżenie włosów damskich i męskich.
Zadawala się najwybredniejszą klientelę pod względem pracy i hygieny. 7963

Ogłaszaj w Głosie Pom.

Poszukuję
pożyczki od 3 do 5000 zł
na przeciąg 3 miesięczny za wysokim procentem i prima gwarancją. — Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 8695** pm.

WEŁNĘ
kupuje i przędzie
Przędzalnia wełny
Wąbrzeźno-Pom.

Szan. Rodzice i Uczniowie!

Podręczniki szkolne

po zniżonych cenach można zakupić na rok szkolny
w Księgarni »WIEDZA« Wybickiego 33
8099 gdzie likwiduje się dział księgarski
i wyprzedaje wszystkie książki taniej od cen katalogowych.
Zaoszczędza się kilka lub kilkanaście złotych.
Firma »Wiedza« otwiera sprzedaż **hurtowną i detaliczną** wszelkiego rodzaju **papieru**, materjałów piśmiennych, **szkolnych** i introligatorskich.
Najtaniej można nabyć przybory szkolne w firmie „WIEDZA"

Książki szkolne

do wszystkich szkół
oraz wszelkie **przybory szkolne** w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach poleca

F. K. SIKORSKI, księgarnia

ul. 3-go Maja nr. 33
Oprawę wszelkich książek i obrazów wykonuje się we własnym zakładzie

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

OKAZJA!
Sprzedam hipotekę podług dolara, płatna 1 listopada 1926 r., na korzystnych warunkach dla kupującego. Stanisław Siwiński, Chełmińska 1, u Tarkowskiego.

Do sprzedania:
skład kolonialny wraz z wszystkim towar. oraz przyległymi 3 pokojami, kuchnią, piwnicą itp. wśród miasta Grudziądza zaraz i bardzo tanio Röhr, gospodarz Groblowa 52 2599

MŁYN
wodny, turbinowy i 146 mórg ziemi, z inwentarzem, zaraz na sprzedaż za cenę 55.000 zł, wpłaty 31.000 zł oraz i różne inne majątki. Pośrednictwo sprzedaży i kupna majątków W. Langowski, Grudziądz, ul. Chełmińska 7, wchód z ulicy Venzkiego. 8683

Dom w Grudziądzu sprzedaza 6000 zł ul. Chełmińska nr. 31

SALON
mahoniowy, kryty jedwabiem sprzedam Lipowa 96, II piętro lewo

KUPNA

KUPIĘ
dobrze prosperujący interes. Oferty do Głosu Pomorsk. pod 8704pm

BUTELKI
większe ilości kupuje i wysyła po nie Jaskulski, Koszarowa 29, part.

Każdą ilość drzewa świerkowego
w wałkach 1 lub 2 m, średnicy od 13 do 25 cm kupi 6667
Wielkopolska Papiernia
Bydgoszcz-Czyżkówko
telefon 1151-1137
Adr. telegr. „Papyrus"

POSADY

RZĄDCA
samodzielny, lat 38, kawaler, władający polskim i niemieckim językiem poszukuje posady na większym majątku Oferty do Głosu Pomorskiego nr 8694pm

KASJER
poszukuje posady. Złoży kaucję. Oferty do Głosu Pom. nr. 8705pm

URZĘDNIK
lat 24, z 5 klasowem wykształceniem i 2 letnimi kursami handlowymi w Sosnowcu i Krakowie, były pracownik poważnych firm, obeznany w dziedzinie książkowości, ekspedycji, oraz prac biurowych, poszukuje od zaraz posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Głosu P. nr. 8694pm

PANIENKA
z lepszej rodziny, 21 lat, poszukuje posady jako elewka na większym majątku w celu wydoskonalenia się w gospodarstwie i kuchi Łaskawe oferty przesłać: Grubicka, Bydgoszcz, Hetmańska 30. 8666

SŁUŻĄCA
z gotowaniem, dobremi świadectwami zgłosi się Herzfelda 6, I piętro

OSOBA
w średnim wieku, zdrowa, o skromnych wymaganiach, do zajęcia się gospodarstwem domowem poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia Lipowa 96, parter prawo między godziną 16—18

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokojowe zamienię od zaraz na 4—5 pokojowe na I lub II ptrze. Zgł. do Głosu Pom. nr. 8673

MIESZKANIE
3-pokojowe wraz z meblami oddaje sięz powodu wyjazdu zagranicę. Zgł. Głos P. nr. 8668pm

MIESZKANIA
2—3 pokojowego poszukuje się na warunkach według umowy wprost od gospodarza. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 8081

MIESZKANIE
3 pokojowe zamienię na 2 pokojowe. Informacja do 18 bm. do Głosu Pomorskiego nr. 8702pm

MIESZKANIE
4-pokojowe, słoneczne z wszelkiemi wygodami, zamienię na mieszkanie 2-pokojowe. Zgłosz. do Głosu Pm. nr. 8690pm.

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia Kościuszki 19, I lewo

POSZUKUJĘ
u starszego małżeństwa lub wdowy pokoju z całem utrzymaniem. Oferty do Głosu Pm. nr. 7692pm

POKÓJ
gustownie umeblowany dla inteligentnego pana do wynajęcia Długa 6, II

POKÓJ
umeblowany dla lepszej pani do wynajęcia ulica Kwiatowa 7, II na lewo

POKÓJ
umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia Młodyszewska, Tuszewska Grobla 18, I p.

POKÓJ
umeblowany dla dwóch starszych uczni gimnazjalnych do wynajęcia Kościuszki 5, prt. lewo

POKÓJ
umeblowany, natychmiast lub później do wynajęcia Plac 23-go Stycznia 12, III prawo.

POKÓJ
dobrze umeblowany od 15 bm. do wynajęcia ul. Długa 19/20, I p. lewo, 1 min. od rynku.

STANCJA
dla 3 uczniów Rynek 21 III piętro podwórze.

MŁODZIEŻ
szkolną przyjmuję na stancję Derkowska, Plac 23 Stycznia 8, II piętro na lewo. |8086

STANCJA
z użyciem fortepianu, pełnem utrzymaniem, dobrą opieką, dla 3—4 uczni względnie uczenic szkolnych Mała Groblowa 10/12, III p.

STANCJA
dobra, staranna opieka, dla uczni lub uczenic, ewtl. umeblowany pokój na życzenie z używaniem kuchni Nadgórna 17, parter prawo.

NA STANCJE
przyjmuję młodzież szkolną Groblowa 31. II piętro prawo |2521

PRZYJMĘ
uczni lub uczenice na stancję. Kościuszki 26, II piętro lewo. |8676

ZGUBY

ZGUBIŁEM
książkę wojskową na nazwisko Józef Leśniak marynarz, którą unieważniam.

OŻENKI

PANNA
sympatyczna, miłego charakteru, posiadająca własny dom w Bydgoszczy i 4 pokojowe mieszkanie z wygodami, pragnie wyjść zamąż. PP. kupcy samodzielni, urzędnicy, lepsi rzemieślnicy, mający byt zapewniony a myslący na serjo o własnem ognisku, w wieku lat 40—45 złożą swe oferty do Głosu Pom. nr. 8665pm. Anonimów się nie uwzględnia.

RÓŻNE

BACZNOŚĆ!
Ostrzegam każdego, przed kupnem luster itp. rzeczy ze składu przy ul. Pańskiej nr. 20, ponieważ wszystko jest sądownie obłożone aresztem. Zawiadowca: Majewski. 8700

Tylko od 10 zł
szyje suknie
Madame Marie, ul. Tuszewska Grobla 18, I

ĆWICZENIA
na fortepianie dozwolone Rynek 1, I p. prawo

Lokal do wyn., nadaj. się na biuro, sekretarjat lub składnicę. Wiad.: Rest. **„Nowy Świat"** Groblowa 36/38

Stenografji wyucza listownie szybko tanio Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa Szczygłą 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. |7816

Panie, dbałe o piękny biust
i jędrne piękne ciało, ciecnaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do: Sanator Bydgoszcz 9, a otrzymacie próbę i opis darmo. |7124

Księgi Handlowe 7909
w wielkim wyborze poleca
Wł. Kulerski
Grudziądz
Pańska 19
Przy zapłacie gotówką 10% rabatu.